

## UZNANIE DLA BUDOWNICZYCH

PRZEBYWAJĄCY W PONIEDZIAŁEK 14 CZERWCA w naszym województwie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁOŃSKI, odwiedził również główny plac budowy Huty Katowice. Dostojnemu Gościowi towarzyszyli gospodarze województwa katowickiego — ZDZISŁAW GRUDZIEN i STANISŁAW KIERMASZEK.

Przybyłych powitał I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Waldemar Kowalski, który następnie z dyrektorem kombinatu, Zbigniewem Szalajdą,

i dyrektorem generalnego wykonawcy Budostalu-4, Henrykiem Zarebą, zaprosił Henryka Jabłońskiego i towarzyszące Mu osoby do zwiedzenia rejonów budowy głównych obiektów technologicznych huty — wielkiego pieca, stalowni konwertorowo - tlenowej i walcowni. Towarzysz Jabłoński wyraził podziw dla dotychczasowych osiągnięć budowniczych huty, interesował się udziałem kadry hutniczej w przygotowaniach do rozruchu maszyn i urządzeń linii stali, jakością prac budowlano-montażowych, terminowości dostaw i współpracą hutników z budowniczymi.

Podczas spotkania z aktywnym partyjno - gospodarczym dokonano oceny dotych-

czasowych osiągnięć blisko 50-tysięcznej rzeszy budowniczych i hutników, pracujących we wszystkich rejonach tej wielkiej inwestycji i szkolących się w licznych ośrodkach w kraju oraz za granicą. Szczegółowych informacji o problemach społecznych, gospodarczych i technicznych budowy udzielił Henrykowi Jabłońskiemu przedstawiciel tej kolektynu kierowniczego.

Dyrektor Zbigniew Szalajda w swej informacji podkreślił, że z inicjatywy wojewódzkiej instancji partyjnej w realizacji tej narodowej inwestycji uczestniczy 10 zespołów branżowych złożonych z najwybit-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



## MŁODZIEŻOWE »LATO 76« ROZPOCZĘTE

W piękne wiosenne dwa dni w ubiegłą sobotę i niedzielę, Bukowno, koło Olkusza opanowała rozśpiewana, rozbawiona młodzież. Tutaj właśnie 12 i 13 czerwca miała miejsce inauguracja corocznej akcji ZSMP „Lato-76”. Rozpoczęła ją wielkim Wojewódzkim Festywnym Olimpijskim, organizowanym pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Zarządów Wojewódzkich TKKF i LZS w Katowicach.

Program imprez był imponująco bogaty. Spartakiada rozłożona na przeciąg dwóch dni składała się z wielu konkurencji.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

# GŁOS hutny

PIĄTEK, 18 CZERWCA 1976 R.  
NUMER 20 (65) ROK III

TYGODNIK

CENA 1 ZŁ

# Katowice



## NA STALOWEJ LINII MŁODOSCI

Kilkanaście sekund wystarczy na to, żeby przelecieć kolorową mapkę linii stali Huty Katowice. Wystarczy kilkanaście sekund, choć droga nie jest taka prosta. Ale cóż to jest w końcu: różowo-żółty taśmociąg aglomerowni ze strażką spieków do wielkiego pieca, z którego zielonym szlaczkiem płynie surowka do stalowni konwertorowo-tlenowej. Bucha z obrazka konwertora czerwony płomyk a następna stalowa strażka umieszcza to wszystko w brązowej kadzi, skąd wypadają wlewki. Potem jest rysunek wlewków rozbrojonych, które jak czerwone cegielki układają się w ciągu walcowni-zgniatacza i zieloną strażką kęsisk już są umieszczone pod walcami walcowni ciągłej kęsów. Z czerwonych cegielki robią się prostopadociągane, które na mapce pokonują trzy centymetry i już się nimi zajmują walcowni finalne. I koniec, i już po podróży. Wiadomo o co chodzi. Teraz już można sobie wyobrazić szyny kolejowe, konstrukcyjną stal, kształtowniki dla budownictwa, przemysłu maszyn ciężkich, dla motoryzacji. Tego już na mapce malować nie trzeba. I już linie stali mamy z głowy, na której nie było kasku.



Na „Spacer po stalowej linii młodości” zapraszamy na str. 4 i 5.

DYMIĄCE, KONIECZNIE CZARNYM DYMEM, KOMINY, buchające parą i kłębam (konkretnie czarnego) dymu wielkie lokomotywy, zdjęcia i rysunki fabryk na łąkach i pól, nad rzekami i jeziorami... Lubowaliśmy się niegdyś w tych atrybutach „nowoczesności”, świadczyły one o prężnym rozwoju naszego przemysłu, szybkiej industrializacji kraju, mówiły o zmianach zachodzących w otaczającym nas krajobrazie.

dzie z przyrodą. Jakże często, mimo tysięcy różnego rodzaju alarmów i apelów, problem ochrony naturalnego środowiska człowieka ograniczał się jedynie do naukowych, nie wychodzących poza pracownię badawcze rozwiązań.

Dziś — a miniony, przypadający 5 czerwca Światowy Dzień Ochrony Środowiska, jest doskonałą ku temu okazją — z dumą i satysfakcją

szym na świecie krajem, w którym naturalne środowisko konstytucyjnie uznano za dobro narodowe. W ubiegłym roku, w uchwale Biura Politycznego KC PZPR podkreślano, że „kształtowanie środowiska naturalnego i jego ochrona stanowią integralną część polityki państwa oraz istotny czynnik wszechstronnej troski o ochronę zdrowia społeczeństwa”. Podczas obrad VII Zjazdu partii stwierdzono m.

## W ZGODZIE Z PRZYRODĄ

Budowa tych kominów, fabryk, lokomotyw itp. była konieczna, nie można jej było uniknąć. Bez potężnego przemysłu, bez energetyki, hutnictwa, dobrze rozwiniętej komunikacji nie mamy czego szukać w szybko pod tym względem idącym naprzód świecie. Racja była po stronie kominów. Ale jakże często zapominaliśmy wtedy o tym, że przekraczamy pewną granicę, że nie zawsze żyjemy w zgo-

możemy przypomnieć, że Polska była jednym z pierwszych krajów, w którym konieczność ochrony środowiska uznano za problem „numer jeden”. O polskich inicjatywach w tej dziedzinie na forum międzynarodowym mówi się z uznaniem. Nazwisko profesora Walerego Goetla z krakowskiej AGH, twórcy sekcji o metodach ochrony środowiska, znane było we wszystkich krajach Europy i świata. Polska jest też pierw-

in, że ochrona środowiska i racjonalne jego kształtowanie powinny być elementem planowania przestrzennego, programowania inwestycji i wyboru technologii itp.

PRAKTYCZNYM, NIE JEDYNYM ZRESZTĄ PRZYKŁADEM wprowadzania tych oraz wcześniejszych uchwał i zarządzeń MOŻE BYĆ WZNO SZONA OBECNIE HUTA

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

— U nas, w starej stalowni „Bieruta” mówiliśmy na to „rakiety”; „Przewieźcie te rakiety!” — krzyczał hakowy... — W „Leninie” znowu mówią na to „skrzepy”. „Posprzątajcie te skrzepy!”

BOGDAN KIEDOS — pracuje teraz w stalowni Huty Katowice. Jeszcze nie wie jak tutaj będą mówili hutnicy. Nie wiadomo: rakiety czy skrzepy? Starzy hutnicy dobrze wiedzą o co chodzi. Wiedzą, że tak się mówi w stalowniach na te wielkie i ciężkie kleksy stalowe... Na stalowe kropki, które spadają czasem przy spuście na ziemię.

## PRAWDZIWA HUTNICZA ROBOTA

— Albo w stalowni „Lenina” hutnicy mówią: „Ej, zerwij brodę!” A w „Bierucie” przez przeszło dwadzieścia lat mówiliśmy: „Oberwij rynnę!”

Bogdan Kiedos — suwnicowy ze stalowni konwertorowej Huty Katowice dowiedział się na szkoleniu w Nowej Hucie, że „broda”, to ten zbierający się przy kadzi żużel... Trzeba zerwać tę brodę i odwieźć... W ogromnym halasie starych stalowni często nawet się nie mówi, tylko po prostu pokazuje. Unosi się prawą dłoń do brody, jakby wyobrażonej i gestem zrywania daje się do zrozumienia, że zebrało się sporo żużla przy kadzi... No i trzeba ten żużel oderwać...

— Jak przyjechałem z Krakowa, teraz w czerwcu — stanąłem w stalowni Huty Katowice i popatrzyłem w górę, na ten stalowy kos... Żółty kos suwnicowy — trzydziści metrów nad ziemią... Cała suwnica pomalowana jest w kolorze srebrnym, właściwie bar-dziej w stalowym... Jutro muszę wejść tam,

do środka i powozić trochę... To jest suwnica rozlewnicza.

W hali rozlewniczej Huty im. Lenina, Bogdan Kiedos podnosił kadzie z płynną stalą. To było zaraz po spuście w hali konwertorów. Kadź stalowozem jechała do hali rozlewniczej i potem suwnica unosiła kadź, stal rozlewała się do wlewnic...

— Tu, w stalowni Huty Katowice będzie podobnie. Tylko ciszej niż w Nowej Hucie a już bez porównania ze starą stalownią „Bie-

ruta” gdzie przepracowałem dwadzieścia trzy lata. Jak pięść do oka... Ruszy ta nasza Huta Katowice, popłynie stal, a ja tam z tego kosza sterowniczego suwnicy będę przewoził kadzie... To już stąd widać, że tam na górze, w tym koszu jest inaczej niż w tych starych kabinach suwnic... W „Bierucie” na przykład w koszu były kółka do sterowania, dużo bardziej uciążliwe i trudniejsze w obsłudze... Tu są sterniki tak zwane heble, poza tym pulpit specjalny... Całkowita nowość!

W ten pierwszy dzień po szkoleniu w stalowni „Lenina” Bogdan Kiedos pracował jako hakowy. Z suwnicowym porozumiewał się na odległość. A właściwie na wysokość. Tamten siedział na górze, w koszu, a on dawał mu odpowiednie dyspozycje. Suwnica przemieszczała ciężkie konstrukcje w hali konwertorów Huty Katowice...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



## LIPCOWY CZYN ENERGETYKÓW BUDOSTALU-1

Zbliża się Święto Odrodzenia Polski. Pierwszą załoga na naszej budowie, która zobowiązała się uczcić tegoroczne Lipcowe Święto czynem społecznym i produkcyjnym, jest załoga działu głównego energetyka Zarządu Budowy Kompleksu Wielkich Pieców Budostalu-1. Aktyw partyjno - gospodarczy tego Zarządu zadecydował, że zobowiązanie wykonane zostanie w niedzielę 18 lipca.

Zaplanowane czynny koncentrować się będą na dalszej poprawie warunków socjalnych załogi B-1 oraz stanu bhp na stanowiskach pracy. Ciepłe zespołów roboczych realizować będzie dodatkowe zobowiązania produkcyjne, polegające również na wdrażaniu wniosków racjonalizatorskich. Wartość wszystkich czynów wyniesie ponad 80 tys. złotych.

Energetycy Budostalu-1 apelują jednocześnie do pozostałych załóg przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice o deklarowanie podobnych czynów dla uczczenia Manifestu Lipcowego PKWN.

# WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ



Z DALEKIEGO DONIECKA

## GOŚCILIŚMY »POCIĄG PRZYJAZNI«

Od wielu lat województwo katowickie utrzymuje ścisłe braterskie kontakty z jednym z największych radzieckich okręgów górniczych — Donbasem. Tradycyjne już więzi wzajemnej sympatii zacieśnia coroczna wymiana „pociągów przyjaźni”, dzięki której społeczeństwo obu regionów coraz lepiej się poznaje, wymienia swoje zawodowe i społeczno-kulturalne doświadczenia oraz urządza wspólne imprezy.

W ubiegłym tygodniu 350-osobowy „pociąg przyjaźni” z Doniecka znów odwiedził naszą województwo i gościnnie był serdecznie przez klasę aktyw Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. Jednym z punktów bogatego programu spotkań była wizyta wśród budowniczych Huty Katowice. Na zdjęciu — radzieccy goście na Górze Łosieńskiej. (zw)

Zdj.: J. Łakomski

## JAK BUDOWAĆ DROGI?

W ostatnich latach rozpoczęto w Polsce budowę nowych, szybkich tras komunikacyjnych, m. in. w Warszawie, na Górnym Śląsku, w Łodzi, Poznaniu. Przygotowuje się także założenia techniczne i plany dróg szybkiego ruchu. Problematyką tą interesują się naukowcy z różnych rejonów kraju, którzy na spotkaniu w Szczecinie omówili główne założenia projektowania i budowy tego typu dróg. Drogi szybkiego ruchu powinny być projektowane jako ciągi komunikacyjne powiązane również z inwestycjami kolejowymi oraz normalną siecią drogowo-ulewną. Ich budowa wymaga systematycznego rozwijania za pomocą technicznego, przedsiębiorstw budownictwa drogowego.

## ALKOHOLOWY TEST

Nowym postrachem dla kierowców samochodowych stanie się zapewne alkoholomierz dokonujący w ciągu zaledwie sekundy precyzyjnego pomiaru zawartości alkoholu w organizmie kierowcy. Przyrząd ten — nazwany spektrometrem — opracowali naukowcy z RFN i USA. Zamiast dotychczasowego kłopotliwego i czasochłonnego badania krwi, nowy przyrząd dokonuje pomiaru określając stopień zmian, jakie wywołuje alkohol w powietrzu wydychanym przez kierowcę na wiązkę wytwarzanych przez miernik promieni podczerwonych.

## LABORATORIUM BADANIA ŚMIECI

W Warszawie zorganizowano pierwsze w kraju laboratorium badania śmieci, będące poligonem naukowym dla podejmowanych przez Politechnikę Warszawską i Instytut Kształcenia Środowiska prac nad utylizacją odpadków komunalnych. Laboratorium prowadzi także badania jakości kompostu wytwarzanego ze śmieci, który jest wykorzystywany dla celów rolniczych.

RÓŻNYMI DROGAMI, woda, kolejną, na specjalnych platformach podróżują przeznaczone dla naszej huty urządzenia i konstrukcje. Przed trzema dniami rozpoczęto właśnie przy nabrzeżach Huty Szczecin załadunek na barkę rzeczną potężnych elementów drugiego pieca do wyprażania wapna wyprodukowanego tu

## ZE SZCZECINA I KRAKOWA DLA NASZEJ HUTY

dla stalowni Huty Katowice. Droga wodna przesłana zostanie również elementy trzeciego tego typu pieca. Obecnie przygotowuje się je do wysyłki.

Pieca do wyprażania wapna nie są jedynymi urządzeniami produkowanymi tu dla naszej huty. Hutnicy ze Szczecina kończą również budowę specjalistycznych 40-tonowych wozów dźwigowych, których ogółem dostarczyć mają dla nas czterdzieści. Wyposażone one będą w szereg skomplikowanych mechanizmów pomocniczych.

W Hucie Szczecin powstają również dla Huty Katowice różnego rodzaju konstrukcje budowlane, których wykonano się tu o 600 ton więcej niż w ubiegłym roku, czyli ponad 2 tys. ton.

Natomiast w Krakowskiej Hucie im. Lenina załoga rozpoczęła dostawy urządzeń do obsługi konwertorów naszej stalowni. Są to tzw. wlewnice. Nowohucki kombinat dostarczy ich w tym roku ponad 20 tys. ton.

## POWOŁANO SŁUŻBĘ PORZĄDKOWĄ

ZAPEWNIENIE ŁADU I PORZĄDKU, zapewnienie odpowiednich warunków umożliwiających przestrzeganie techniczno-organizacyjnych kryteriów obowiązujących na budowie naszej huty, konieczność zapobiegania zdarzającym się jeszcze przypadkom samowoli, które w wyraźny sposób i dość często narażają na niebezpieczeństwo uczestniczących w budowie ludzi, przestrzeganie ustalonego porządku i realizacji poszczególnych zadań, zapewnienie bezpieczeństwa ruchu na drogach głównego placu budowy — to elementy mające niezwykle istotne znaczenie dla terminowego i prawidłowego przebiegu wszystkich robót, a więc w efekcie terminowego uruchomienia produkcji w naszej hucie.

Nad zapewnieniem wymienionych wyżej elementów czuwać będzie powołana specjalnie do tego celu z dniem 15 czerwca Służba Porządkowa Budowy Huty Katowice, podporządkowana organizacyjnie naczelnemu dyspozytorowi budowy.

Do podstawowych zadań członków służby porządkowej należeć będą m. in. takie, jak: dopilnowanie utrzymania dyscypliny robót prowadzonych w pasmach dróg magistralnych, utrzymywanie bezpieczeństwa i porządku ruchu na tych drogach, egzekwowanie zarządzeń dotyczących gospodarki masami ziemi, a w szczególności dopilnowanie, by ziemia, gruz i śmieci rozładowywane były na wyznaczonych do tego miejscach itp.

Większą ilość szczegółów dotyczących uprawnień powołanej służby, a także relację o pracy jej członków zamieścimy w następnym numerze „Głosu”. Tu chcemy tylko wspomnieć, że wszyscy inspektorzy służby są pracownikami technicznego nadzoru budowy, posiadają średnie wykształcenie techniczne, prawo jazdy, przeszli specjalne przeszkolenie, wszyscy też są członkami ORMO i społecznymi inspektorami ruchu drogowego. (jk)

## Z OBCHODÓW ROCZNICY ZWYCIĘSTWA

Ludzie ci, zrzeszeni w związkach kombatanckich — ZBoWiD, Związku Jawłidów Wołennych, Związku Ociemniałych Żołnierzy mieli w tych uroczystych dniach wiele powodów do radości i zadowolenia. Wśród nich zostało należycie uświetnionych i uhonorowanych.

Weterani — byli żołnierze wszystkich frontów ostatniej wojny światowej uczestniczyli w licznych spotkaniach z młodzieżą szkolną, z którą dzielili się swymi wspomnieniami z tamtych ciężkich i niebezpiecznych lat walki. Delegacje związków kombatanckich Dąbrowy Górniczej złożyły wigilanki kwiatów pod miejscowymi pomnikami — Bohaterów Czerwonych Szeregów, Wdzięczności Armii Radzieckiej i przy obelisku upamiętniającym miejsce kaźni 10 Polaków zgładzonych tu przez hitlerowskiego okupanta. W miejscach tych zaciągnięto również warty honorowe.

W dniach rocznicy majowego zwycięstwa dąbrowscy harcerze odwiedzili najbardziej zasłużonych kombatanckich w ich domach, gdzie wraz z serdecznymi życzeniami wręczyli im kwiaty. Na uroczystej akademii miejskiej w sali Justzkiej Pałacu Kultury Zagłębia 12 zasłużonych ZBoWiD-owców otrzymało odznaczenia bołowe i wojskowe, a licznej grupie kombatanckich wręczono pamiątkowe monografie miasta Dąbrowy Górniczej. Aktu dekoracji odznaczeniami i wręczenia książek dokonał wiceprezydent miasta Stefan Góralczyk.

Podobny przebieg miały obchody majowej victorii w pozostałych naszych miastach i gminach. W Sosnowcu np. 47 zasłużonych członków ZBoWiD odznaczono „Krzyżami Partyzanckimi”, medalami „Za Warszawę” i medalami „Zwycięstwa i Wolności”, a nieco wcześniej 14 sosnowieckich weteranów walki i pracy otrzymało z okazji Dnia Kombatanckich odznaczenia, wśród których były także „Krzyże Walecznych” i medale „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”.

W obchodach 31-rocznicy zwycięstwa nad faszystami czynnie uczestniczyła Liga Obrony Kraju, która na terenie Zagłębia zorganizowała wiele ciekawych i bożytecznych imprez. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim różne spartakiady i zawody strzeleckie, o charakterze sportowo-rekreacyjnym, w którym aktywnie brały udział załogi budowy Huty Katowice. Ostatnim akordem obchodzonych uroczystości były nominacje na Wyższe stopnie wojskowe podoficerów w stanie spoczynku — zasłużonych weteranów walk byłych żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej. Piętnastu z nich otrzymało awanse do stopni: kaprala, plutonowego, sierżanta i starszego sierżanta. Ta mila uroczystości miała miejsce w ubiegłym tygodniu w Sosnowcu, gdzie Komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień płk mgr Jan Golec wręczył tej grupie akty nominacyjne. Na podkreślenie zasłużył też jego okazjonalnościowy wystąpienia, w którym zobowiązał do szczegółowego udziału Polaków i Polki w walce z hitlerowskim faszystem a zwłaszcza przebieg walk na poszczególnych frontach II wojny światowej. Była to wspaniała lekcja historii o reza polskiego — ożarności, bołowości i bohaterstwa naszego żołnierza, który pod sztandarami „Za Własną Wolność i Naszą” walczył w obronie ukraińskich narodów. Gratulując awansów płk mgr J. Golec podkreślił fakt serdecznej wleci zacieśniania się między żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego a bracia kombatancka.

## DZIECI HUTNIKÓW JUŻ WYPOCZYWAJĄ

ROZPÓCZAŁ SIĘ JUŻ OKRES KOLONIJNY. W dniach 8 i 10 czerwca wyjechało na 1 turnus do Rabki Nowala 249 dzieci pracowników Huty Katowice.

W tym roku nasi miłośnicy zrywają buda nie tylko kąpiele wodnych i słonecznych — ale uczestniczyć także w różnorodnych atrakcyjnych zajęciach rekreacyjnych, takich jak: wycieczki, gry i zabawy świetlicowe, oraz ruchowe, turnieje piłki nożnej i siatkowej, a także konkursy rysunkowe i piosenkarckie (piosenek kolonijnych i żołnierskich).

Z zajęć dydaktyczno-wychowawczych wymienić należy między in-

nymi: kurs „bierzej pomocy”, zbieranie materiałów o przeszłości i teroboku regionu, wycieczki do muzeum i zakładów pracy. Pomysłowo również o pracach społecznych na rzecz środowiska. Pomysł kojarzenia wypoczynku z pracą i nauką nie jest nowy — ważne jest jednak jak będzie realizowane on przez wychowawców. Najlepszą odpowiedzią na to pytanie będą odczucia wychowawców o tym, jak odczuwa wypoczynkowa o tytu „Najlepiej Hutniczej Placówki Kolonijnej” (organizator: Zarząd Główny Związku Zawodowców Hutników w Polsce), do którego przystąpiły już wspomniane dwie kolonie.

## STRZELONO JUŻ PIERWSZE BRAMKI

W UBIEGŁY PONIEDZIAŁEK rozpoczęły się pierwsze zawody w ramach III-letniej Spartakiady Budowy Huty Katowice.

Na sali sportowej w osiedlu Sadowa przeprowadzono rozgrywki w koszykówce mężczyzn. Zwyciężył Ochotniczy Huciec Pracy przed PUS-em i PRW.

Na boisku sportowym LOK-u na Podlesiu rozpoczęły się boje w piłce nożnej w pierwszych eliminacjach uzyskano następujące wyniki: Mostostal Zabrze — Transbud-2 4:1, Huta Katowice — PZRI 3:0 (90), Budostal-2 — Mostostal Będzin 0:0. Poziom wszystkich meczów był bardzo wysoki. (m)

## SPARTAKIADA PUS WYSTARTOWAŁA

W UBIEGŁĄ SOBOTĘ na obiektach obok Międzazakładowego Domu Kultury w Gołonogu nastąpiła inauguracja III-letniej spartakiady sportowo-rekreacyjnej pracowników Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych, w otwarciu której uczestniczył kolektyw kierowniczy przedsiębiorstwa.

Do zawodników i licznie zebranych sympatyków przemówił przewodniczący Związkiem Rady Kultury Fizycznej i Turystyki przy PUS — Tadeusz Żarów.

W pierwszym dniu spartakiady odbyły się zawody w 3 dyscyplinach. W piłce nożnej mężczyzn, zwyciężyła Grupa Remontowa, przed Działem Zakwaterowania i Działem Transportu; w piłce siatkowej wygrały panie z osiedla hotelowego Zagórze Południowe przed osiedlem Sadowa i osiedlem Sulno; w tenisie stołowym kobiet zwyciężyły: Jolanta Liszkiewicz z osiedla Sadowa, Aleksandra Laube z osiedla Zagórze Półd, Barbara Ondycz z osiedla Zagórze Półd; w tenisie stołowym mężczyzn: Henryk Rasz z osiedla Sulno, Andrzej Strumski z Zakładu Remontów, Jan Czwartacki z osiedla Sulno.

Ogółem w pierwszym dniu spartakiady startowało ponad 100 uczestników.



## J. MICHALIK - NAJLEPSZY HUTNIK NA BASENIE

NA PIĘKNYM BASENIE SZKOLNYM Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy ulicy Łańcuckiego w Dąbrowie Górniczej odbyły się interesujące zawody pływackie, będące eliminacją pływackiej spartakiady Huty Katowice do III-letniej Spartakiady Budowniczych Huty Katowice.

Zawodnicy startowali w trzech konkurencjach indywidualnych, a osiągnięcia ich były wliczone w punktację zespołową poszczególnych Rad Oddziałowych.

W biegu na 50 m stylem dowolnym padły następujące wyniki: 1. Piotr Dziwiński 0:30,1; 2. Jerzy Michalik 0:31,2; 3. Janusz Musiałak 0:31,6.

W biegu na 50 m stylem klasycznym: 1. Jerzy Michalik 0:42,4; 2. Roman Heldt 0:43,1; 3. Arkadiusz Szydelko 0:43,4.

W biegu na 100 m stylem zmiennym najlepszy rezultat uzyskał Piotr Dziwiński w czasie 1:30,0 drugi czas dnia zdobył Jerzy Michalik 1:32,2, a trzeci Arkadiusz Szydelko 1:46,4.

Po podsumowaniu punktów, okazało się, że najlepszym zawodnikiem pływackim zmagających hutników w trójboju pływackim został Jerzy Michalik z 17 punktami. Drugie miejsce zdobył Piotr Dziwiński 16 punktów, a trzecim był Arkadiusz Szydelko z 8 punktami.

Klasyfikacja w Radach Oddziałowych przedstawia się następująco:

I. Rada Oddziałowa Głównego Mechanika — 7 punktów dużych i 7 punktów małych,

II. Rada Oddziałowa Aglomeracji — 5 dużych i 3 małe,

III. Rada Oddziałowa Służb Pracowniczych — 3 duże i 1 małe,

IV. Rada Oddziałowa Służb Techniczno-Ekonomicznych — 2 duże i 1 małe.

Warto dodać, iż punkty duże przynajmniej są za uzyskanie miejsca w poszczególnych konkurencjach pływackich, a małe — za ilość zawodników startujących w zawodach. (js)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Redaguje zespół w składzie: Leszek Majewski (redaktor naczelny), Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji), Elżbieta Buja, Zbigniew Figal, Olgierd Kastrowski, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny) i Józef Sapa (fotoreporter).

Adres redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonu: 62-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133. Wydawca: PP Huta Katowice w Budowie. Druk: Prosove Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Hebknechtlo 22 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 2569/76 N-6

## PARTIA W DZIAŁANIU

ZARZĄD EKSPLOATACJI TERENU I URZĄDZEN, popularnie zwany „zetu”, powstał prawie dokładnie przed dwoma laty, to znaczy 1 lipca 1974 roku. Zakładowa organizacja partyjna w początkowym okresie działalności Zarządu liczyła zaledwie kilkunastu członków. Dyrekcja ZETU od początku borykała się z wieloma trudnościami, przede wszystkim kadrowymi. Brak było ludzi, a ci, którzy już pracowali, dość często odchodzili, zmieniali pracę na inną, bar-

o wysokiej świadomości politycznej i społecznej, ludzi, którzy tworząc trzon załogi, byłby wzorem dla pozostałych pracowników. Oczywiście, obecnie takiego przodującego kolektywu nie była jedyną szansą poprawy sytuacji, ale miała znaczenie podstawowe. Ludzie o wymienionych tu cechach znaleźć się mogli przede wszystkim wśród członków partii. Ale, jak wspomnieliśmy, zakładowa organizacja partyjna liczyła wtedy zaledwie kilkunastu członków i stanowiła

wersalna” OOP, skupiająca pracowników Oddziału Sprzętu i Transportu, Zakładu Eksploatacji Dróg oraz administracji.

— Od października ubiegłego roku do chwili obecnej — mówi I sekretarz POP, Zdzisław Sementuk — zanotowaliśmy ponad dwukrotny wzrost ilościowy naszej organizacji, która liczy teraz przeszło 150 członków i kandydatów. Tworząc małe, kilkuosobowe grupy partyjne (jest ich 22) nastawiliśmy się od początku na takie działania, które miałyby ściśle związek z działalnością produkcyjno-usługową naszego Zarządu. Partyjne grupy zadaniowe były więc kolektywami produkcyjnymi. Ludzi łączyła nie tylko formalna przynależność do tej czy innej

znaczy przecież czuć się potrzebnym.

Tę prawdę szybko przyjęli do siebie wszyscy prawie pracownicy ZETU. Członkowie partii swą postawą w działalności zawodowej, umiejętnością tworzenia odpowiedniej atmosfery do wydajnej i rzetelnej pracy zdobyli sobie zaufanie, stali się dla wszystkich wzorem do naśladowania. Ten wzorcowy kolektyw z miesiąca na miesiąc powiększał się o nowych ludzi, a tworzył go, jak tworzycy m. in. towarzysze, jak: Walerian Dziubek — brygadista w warsztatach mechanicznych, Czesław Grabiwa — grupowy, brygadista w oddziale teletechnicznym, Tadeusz Cieślak — pracownik warsztatów konstrukcyjnych, Jan Kubica — specjalista w

go, Jerzy Czapiński — mistrz w oddziale sprzętu, Włodzisław Radecki — mechanik samochodowy, brygadista w oddziale transportu, Paweł Michalski — kandydat partii, pracownik oddziału drogowego.

Padło tu tych nazwisk dużo, a mogłoby być przecież wymienić jeszcze inne. To również świadczą o sukcesach POP w której tych najlepszych, aktywnych, zaangażowanych i oddanych ludzi jest obecnie więcej niż do niedawna liczyła cała zakładowa organizacja partyjna.

Nie bez znaczenia w tym procesie ciągłej poprawy na lepsze jest fakt przywiązywania w POP wagi do działalno-

węzel, a także różne środki propagandy wizualnej.

— Trzeba tu jeszcze dodać — mówi sekretarz Sementuk — że w przyszłym roku skierowaliśmy zamierzenia szkoleniowe naszych towarzyszy na Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu. Ze spraw organizacyjnych chciałbym wspomnieć jeszcze o planowanym utworzeniu czwartej OOP, która powstać ma po wyodrębnieniu z tej, jak ją nazwalimy „uniwersalnej”, OOP — oddziału sprzętu i zakładu drogowego. Planujemy w każdym razie bogate. Uważamy, że zrobiliśmy dużo, ale jeszcze więcej pozostało do zrobienia. Rosną również nasze zadania produkcyjne, przybiera sprzęt, rośnie ilość załogi. Rozwój organizacji

# ŹRÓDŁO OSOBISTYCH SATYSFAKCJI

dziej — jak mówili — wdzięczna. Ta niewdzięczność pracy wynikała z faktu, że Zarząd jest praktycznie instytucją usługową, a na usługi, jak wiadomo, każdy narzeka. Nie wszystkie narzekania były jednak słuszne, często przedmiot sporu nie dotyczył w ogóle ZETU, ludzie się zrazali, odchodzili.

Tej fluktuacji kadr, mającej bardzo ujemny wpływ na wyniki ekonomiczne osiągane przez Zarząd, mogła zapobiec jakaś grupa ludzi aktywnych,

bardzo mały procent całej załogi. Dynamika rozwoju organizacji nie odbiegała jednak od „obowiązującej” na całej naszej budowie. Szybki wzrost liczby członków i kandydatów pozwolił na powołanie z dniem 31 października ubiegłego roku **PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ ZETU**, w skład której weszły trzy Oddziały Organizacji Partyjnej: OOP Zakładu Konstrukcyjno-Mechanicznego, OOP Zakładu Eksploatacji Urządzeń i trzecia, niejako „uni-

grupowa, lecz przede wszystkim wspólny cel, wspólne zadanie, z którego musieli się rozliczyć. Ta dość duża, jak na stan naszej POP, ilość grup partyjnych ma też inne znaczenie: zwiększyliśmy w ten sposób grono aktywistów. Każdy grupowy poza tym odpowiada nie tylko za siebie, ale i za innych członków grupy. A z czlowiekiem, na którym ciąży dodatkowa, zwiększona odpowiedzialność, rozmawia się inaczej, powiedziałbym — łatwiej. Czuć się odpowiedzialnym, to

działe przygotowania produkcji, Marian Wrona — specjalista d.s. asenizacji, brygadista robót wodno-kanalizacyjnych, Jan Żyła — kierownik Zakładu Eksploatacji Urządzeń, Henryk Makula — kierownik oddziału elektrycznego, Julian Kielkiewicz — mistrz w oddziale mechanicznym, Zbigniew Dzierzkowski — brygadista w oddziale pomiarowym Stanisław Janas — brygadista w oddziale teletechnicznym, Andrzej Niepiekło — kierownik oddziału mechanicznego

ści ideowo-wychowawczej. Praca w tym zakresie jest bardzo utrudniona. Poszczególne oddziały i zakłady ZETU rozproszone są po całym prawie placu budowy. Możliwość bezpośredniego kontaktu aktywu z pracownikami jest ograniczona. Mimo to kierownictwo POP może i w tej dziedzinie swej działalności pochwalić się wieloma osiągnięciami. Utworzono tu własny ośrodek propagandy, w którym aktywnie działa 15 towarzyszy. Mają oni do dyspozycji lokalny radio-

partyjnej musi być równoległy z rozwojem Zarządu, z którego dyrekcja współpracuje dotychczas układa nam się doskonale. Wszyscy stoimy przecież po tej samej stronie, jesteśmy pracownikami tego samego przedsiębiorstwa; sukcesy Zarządu, sukcesy naszej organizacji partyjnej są sukcesami osobistymi każdego z nas — źródłem naszej osobistej satysfakcji. Jednym z celów naszego przyszłego działania będzie uświadomienie tego całej załodze. JotKa)

W SZYBKIM TEMPIE rosną szeregi organizacji partyjnej naszego placu budowy. Praktycznie nie ma miesiąca, w którym w poczet członków partii nie przyjęto by kilkudziesięciu i więcej nowych osób.

Przed kilkoma dniami w Izbie Tradycji budowy Huty Katowice, w uroczystej, niecodziennej atmosferze I sekretarz Komitetu PZPR Budowy — Waldemar Kowalski, w towarzystwie sekretarzy KB — Tadeusza Jary

legitymacja partyjna nie daje nam żadnych przywilejów, lecz nakłada wiele dodatkowych obowiązków. Świadomość waszego wyboru i decyzji wstąpienia w szeregi partii mierzona będzie waszym zaangażowaniem, dobrą pracą, przodowaniem w każdej dziedzinie”.

Oto nazwiska nowych kandydatów partii: Bożena Dolkowska, Witold Nawrot i Piotr Pełka z POP rejonu I; Ewa Domaradzka, Ha-

## ROSNA PARTYJNE SZEREGI

Stefana Bryneckiego, wręczył partyjne legitymacje kandydatce dwudziestu kilku najbardziej wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej pracownikom Huty Katowice, Budostalu-4 i innych przedsiębiorstw.

— Wręczając wam legitymacje kandydatki — powiedział w czasie spotkania sekretarz Kowalski — chciałbym, żeby ten uroczysty dla was moment na długo pozostał w waszej pamięci. Serdecznie wam gratuluję dotychczasowych osiągnięć i życzę w imieniu Egzekutywy KB dalszych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym. Pamiętajcie jednocześnie, że

lina Kolarz i Julia Michta z PUS-u; Jan Kondas z Transbudu; Krystyna Jach, Zygmunt Jeżowski, Zbigniew Krzyżanowski, Irena Kubínska, Jan Kustra, Józef Nowicki, Edmund Pawłowski i Mieczysław Tomaszewski z Budostalu-4; Władysław Kijak, Stanisław Mozuk, małżeństwo Maria i Zbigniew Stawińscy, Jan Sreniawski i Czesław Wnęk z Huty Katowice.

Trzeba tu dodać, że liczba nowo przyjętych kandydatów partii na naszym placu budowy dawno już przekroczyła półtora tysiąca. (JK)

NA TRWAJĄCYCH W CAŁYM KRAJU NARADACH AKTYWU POLITYCZNO-GOSPODARCZEGO OCENIANA JEST REALIZACJA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH MIONIONYCH PIELCIEU MIESIĘCY. Sumowany jest dorobek załóg fabryk, hut i kopalni, których wyniki produkcyjne mają decydujący wpływ na gospodarkę narodową. Ocena zimowych i wiosennych miesięcy na wielu budowlach kraju jest rzeczowa. Obok sukcesów odnotowuje się trudności, których przyczynę stanowią warunki dalszej poprawy warunków pracy i życia.

Również w Hucie Katowice, na największym placu budowy w Polsce, gdzie realizowana jest naczelną inwestycją naszej metalurgii odbywają się narady aktywu polityczno-gospodarczego wielu przedsiębiorstw. Rolę inicjującą i koordynującą prace spełnia Komitet PZPR Budowy Huty Katowice.

## PO RZECZOWEJ OCENIE KONSTRUKTYWNE WNIOSKI

W naradach aktywu polityczno-gospodarczego Huty Katowice, generalnego wykonawcy Budostalu-4 podkreślano, że naczelną zadania są, w myśl której realizowane są zadania produkcyjne, jest konsekwentne wdrażanie w codziennym rytmie pracy uchwały podjętej na VII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podstawowy kierunek tej polityki to dalsza poprawa organizacji pracy, przygotowanie produkcji, pełne wykorzystanie czasu pracy i potencjału produkcyjnego, a także umacnianie dyscypliny społecznej i dyscypliny pracy.

O sukcesach częściej pisaliśmy w naszym tygodniku. Czytelnicy „Głosu” dowiadują się w ciągu minionych miesięcy tego roku o wysiłkach załóg, które odnotowały sukcesy. One złożyły się na to m. in., że produkcja ogólna za 5 miesięcy przedsiębiorstw Budostalu-4 wykazuje wzrost w stosunku do planu o 13,1 proc. Wzrosła w wielu przedsiębiorstwach budujących naszą hutę wydajność pracy. Ale osiągnięte wyniki nie mogą przysłaniać zjawisk negatywnych, o których również mówiono na naradach aktywu polityczno-gospodarczego w Hucie Katowice — inwestycji priorytetowej w kraju, tworzonej przez nowoczesną technikę, z użyciem wydajnych maszyn i urządzeń, sprzętu budowlanego, nowoczesnymi technologiami wykonawstwa. A jednak w wielu zakładach przedsiębiorstw wykonawczych gospodarka przydzielonymi sprężem nie jest należała. Wzrost krytycznych uwag dotyczy gospodarki

materiałowej i niejednokrotnie dużych strat czasu na skutek złej organizacji pracy. To są podstawowe przyczyny nieterminowej realizacji niektórych obiektów. Oto przykłady:

ZBKS — opóźnienia w budowie magazynu głównego i pomieszczeń socjalnych w hali złomu i oddziale żużla konwertorowego, ZBKW — opóźnienia budynków socjalnych w rejonie zginiatacza i warsztatów. Występują również opóźnienia w terminowym oddaniu do użytku magistrali c.o. (ZBZT) obiektów zaplecza B-4 (ZBKW) zaplecza Piecbudu (ZBZT).

W toku narad ustalono nowe terminy, zobowiązano zarządy do bezwzględnego ich przestrzegania. Ustalono taktyczne założenia, które przewidują dalszą koncentrację sił i środków na odcinkach krytycznych.

Ustalono kolejną hierarchię ważności prac

na okres najbliższy w rejonach walcowni i stalowni oraz poza hutą, gdzie powstają obiekty socjalne. Z tych najważniejszych wymienimy kilka: budynek energetyczny stalowni, tunele kablowe, fundamenty technologiczne w budynku głównym stalowni.

Już w tym miesiącu muszą być przekazane m. in. takie obiekty, jak magazyn główny, gazów technicznych, materiałów łatwopalnych, budynek socjalny zginiatacza i inne. Jest tych obiektów realizowanych przez ZBKS, ZBKW, ZBZT, ZKSM dwadzieścia. To są te najpilniejsze.

A przecież rozpoczyna się sezon letni. Trzeba tak rozplanować urlopy, aby z Huty Katowice nikt nie wyjeżdżał na wczasy w poczuciu nieuzasadnionej bez troski, zapominając o tym, że balast swoich obowiązków zrzuca na towarzysza pracy. Temu tematowi cała narada poświęcono wiele miejsca na naradach aktywu polityczno-gospodarczego na głównym placu budowy Huty Katowice.

W przedsiębiorstwach Usług Socjalnych, gdzie również omawiano wyniki pracy za minionych 5 miesięcy nie zapomniano o sprężeniu wypoczynku załogi w okresie letnim. W rytmie pracowniczego dnia wielkiej inwestycji, kiedy wielu z nas w tym najważniejszym dla huty okresie przesunie termin urlopu — PUS prowadzić będzie bardziej ożywioną działalność w zakresie wypoczynku i rekreacji — szczególnie teraz, z myślą o letnich miesiącach.



## UZNANIE DLA BUDOWNICZYCH

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

niejszych naukowców reprezentujących najbardziej renomowane instytucje, uczelnie i inne placówki naukowe — badawcze naszego kraju. Zespoły te czuwają nad nowoczesnością inwestycji, wskazując na ewentualne możliwości wprowadzenia pod tym kątem wszelkich zmian jeszcze w trakcie jej realizacji.

Przygotowującym się do obsługi urządzeń technologicznych kombinatu zespołom hut niczym stawia się najwyższe wymagania i większość z nich już obecnie uczestniczy w przygotowaniach głównych obiektów linii stali do rozruchu. Dziesiątki brygad hutniczych zasila załogi budowlane, odczuwające jak wiadomo stałą niedobór kadr fachowych.

Dyrektor Budostalu-4 Henryk Zaręba udzielając informacji o aktualnym zaawansowaniu robót budowlano-montażowych podkreślił, że w najbliższych miesiącach trzeba zamontować jeszcze 30 tysięcy ton konstrukcji stalowych o-

raz kilkadziesiąt tysięcy ton maszyn i urządzeń wyprodukowanych w kraju oraz napływających niemal ze wszystkich stron Europy, a w szczególności ze Związku Radzieckiego. W czerwcu i lipcu budowniczych huty czeka szczyt montażowy.

W kontekście powyższych spraw ogromną, bardzo odpowiedzialną rolę przypada organizacji partyjnej, której praca polityczna wśród wielotysięcznej rzeszy budowniczych i hutników odegrała i nadal odgrywać będzie decydujące znaczenie w tworzeniu na placu budowy i wokół niego — klimatu powszechnej odpowiedzialności i zaangażowania. O treści i formach działania partyjnego na budowie poinformował Towarzysza Jabłońskiego I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski.

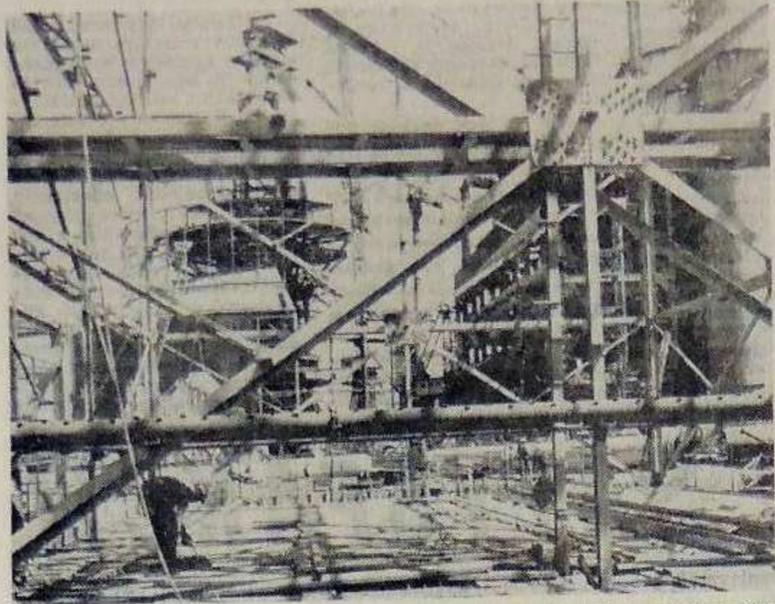
Przewodniczący Rady Państwa wyraził głębokie zadowolenie z możliwości bliższego poznania wielkiej budowy, która — jak stwierdził — jest symbolem rozwoju Polski na obecnym etapie. Podkreślił jej

ogromne znaczenie dla przyszłości kraju, dla dalszego zdyktowania polskiej gospodarki. Szczególnie mocno zaakcentował, że ta kluczowa inwestycja powierzona została narodowi do realizacji przez partię, wyznaczającą ambitne i dalekosieczne cele. Fakt pomyslniejszej realizacji tego wielkiego dzieła dowodzi zespolenia narodu z partią.

Bardzo serdeczne słowa skierował Henryk Jabłoński pod adresem naszych budowniczych. Ich dokonania — stwierdził — są źródłem optymizmu dla każdego Polaka. Są źródłem wielkiej satysfakcji i narodowej dumy. Złożył im najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w urzeczywistnianiu wielkiego dzieła, które pomoże przeobrazić naszą gospodarkę w jedną z najnowocześniejszych w świecie.

Na pamiętkę pobytu na naszej budowie wręczono Henrykowi Jabłońskiemu piękny olejny obraz ukazujący plener hutniczego giganta. (zw)





Czy idąc codziennie placem budowy jesteśmy w stanie utrwalić w naszej pamięci tyle szczegółów, ile zarejestrować może „pamięć” filmowej taśmy?  
Zdj. M. Noworyta

## SPOSÓB NA OLEJ

PRACOWNICY szczyńskiego Fabryki Mechanizmów Samochodowych opatentowali metodę wykorzystania bezużytecznych dotychczas odpadów — emulsji wodno-olejowej. Zastosowano specjalny środek umożliwiający oddzielenie oleju od wody. Ma to duże znaczenie praktyczne, gdyż zakłady odprowadzały do ścieków ok. 3 tys. m sześć. emulsji wodno-olejowej rocznie. Teraz olej jest ponownie odzyskiwany; prowadzi się próby wykorzystania go do opalania lub do przeróbki w rafineriach. Odzyskiwanie oleju przyczynia się także do poprawy warunków ochrony środowiska naturalnego. Obecnie prowadzi się prace nad dalszym oczyszczeniem oddzielanej od oleju wody. (PAP)

SPECJALISCI DO DZIS nie są pogodzeni: jedni opowiadają się za małymi zbiornikami wodnymi, inni — za jak największymi. Różnica zdań wynika jak się wydaje — z dość prostego, a równocześnie dość wstydliwego faktu: ciągle nie dysponujemy rachunkiem ekonomicznym w gospodarce wodnej, a poszczególne problemy rozstrzyga się w oparciu o „autorytety”, które — jak wykazuje praktyka — dość często za-

## CZYSTA WODA SUROWIEC BEZCENNY

wodzą. Tak, czy inaczej — zarówno zwolennicy małych, jak i dużych zbiorników wodnych zgodnie twierdzą, że szybka ich budowa jest konieczna.

Powód jest dość prosty: brak wody w Polsce. Wśród 26 krajów europejskich znajdujemy się pod względem zasobów wodnych na drugim miejscu od końca. Szybko rozwijający się przemysł, rolnictwo i inne dziedziny życia wymagają coraz to większych ilości wody. Specjaliści obliczają, że gdyby utrzymać na przyszłość prowadzoną obecnie ekstensywną gospodarkę wodą (polega ona na pobieraniu czystych wód i zrzućaniu ścieków), to w 1990 r. brak wody byłby już nie tyle dotkliwy, ile — katastrofalny.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

— Te znaki trzeba mieć w głowie... Prawa ręka w górę i zataczanie dłonią koła — znak że suwnicowy musi podnosić ciężar... Ręka opuszczona i zataczanie dłonią kół — „można opuszczać...” „Jedź w prawo” — wyciągnięcie prawej ręki, „Jedź w lewo” — lewej... Jak się przez ponad dwadzieścia lat patrzy na te znaki, to cudów nie ma.

Spotkaliśmy się w hali konwertorów Huty Katowice. Na rolkach, które umieszczono na szynach, spoczywała czasza konwertora. Czarna stutonowa kopuła, która za chwilę miała być uniesiona. Z daleka widać było nogi kilku ludzi. Nawet nie do kolan. Wszedłem tam „bez pukania”.

Nie tyle wszedłem, co wzoigłem się. W środku czaszy pracowało pięciu hutników. Ślusarz utrzymania ruchu stalowni Joachim Walkus i suwnicowcy: Franciszek Będkowski, Antoni Kempny, Tadeusz Muszyński oraz Bogdan Kiedos, którego bliżej już znamy z opowiadań o „raketach” i „brodach”...

W czaszy konwertora zdejmowali grube stalowe liny, które ciągnęły po szynach kolesa. Teraz trzeba było umocować jeszcze grubsze liny. Czasza miała się unieść i spocząć na podstawie konwertora ważącej 160 ton... Tak hutnicy Huty Katowice poznają swoją pracę, w miesiącach poprzedzających pierwszy spust stali. To, co teraz widzą i przy czym pracują, już wkrótce będzie w ruchu. W rytmie hutniczej dniówki. Wtedy na podstawie konwertora będzie spoczywał „środek”, na środku czasza. Po wymurowaniu, całość ważyć będzie 1700 ton.

Ci hutnicy znać będą konwertor od podszewki.

— Teraz śmiało mogę powiedzieć, że w tej naszej stalowni będzie czystiej i ciszej. Już teraz. No, bo na przykład zestawy wlewnic nie będą rozbierane w hali lejniczej tylko w halach pomocniczych. Pojadą tam specjalnymi wózkami. W stalowni, gdzie pracowałem przez te wszystkie lata, zestawy wlewnic stały po prostu na ziemi. Kurz i spiekota... upał... osiemdziesiąt stopni gorąca... W czystochowskiej hucie, na Rakowie był wielki piec, jeszcze przedwojenny... Ludzie pchali wózki, machali łopatami aż się kurzyło.

Gdy się rozmawia z Bogdanem Kiedosem na temat hutniczych lat, miesięcy i dni, łatwiej zrozumieć czym Huta Katowice będzie dla wielu takich jak on.

— Moja hutnicza przeszłość, to dwadzieścia trzy lata. Teraźniejszość, to chyba te trzy miesiące jak jestem pracownikiem Huty Katowice. Może to dziwne, co powiem, ale dopiero przez te trzy miesiące nauczyłem się

# PRAWDZIWA HUTNICZA ROBOTA

rozumieć na co dzień to, co się nazywa nowoczesnością w hutnictwie. I dobrze wiem, że wielu takich jak ja, którzy ciężko pracowali w starych hutach mówi tu, w Hucie Katowice: — „Żeby ci młodzi wiedzieli jak wygląda robota, prawdziwa robota hutnicza”...

Suwnicowy Bogdan Kiedos ma swoją teorię, która na pewno dotyczy każdego fachmana od ciężkich suwnic. Mówi, że na każdą suwnicę, w każdej hucie, wejdzie i pojedzie. Tylko nie o to przecież chodzi... Trzeba wiedzieć po co się jedzie, gdzie i z czym... Bo wszystko ma swój cel...

— Ten żółty kosz suwnicy w hali lejniczej Huty Katowice, mimo, że wisi nad wszystkim te 30 metrów w górę jest sprzężony z całym procesem technologicznym. Bez suwnicy nie ma stalowni... Wszystkie muszą działać i spełniać swoją rolę... Suwnice zalewowe, rozlewnice, pomocnicze... No i jak hakowy da znak, to człowiek musi rozumieć, że wiezie zapięta kadź na zestawy wlewnic...

Bogdan Kiedos po chwili powiedział:

— I trzeba wiedzieć, że się wiezie te 450 ton płynnej stali... Aż człowieka w środku gdzieś gniecie, żeby to było już, żeby już tu w Hucie Katowice wozili stal... Żeby już była ta prawdziwa hutnicza robota.

ZBIGNIEW FIGAT



Co innego włożyć kask, spojrzeć na odległy, 250-metrowy komin aglomerowni i ustalić, że tam będzie koniec wyprawy. Powiedzmy za dziesięć godzin. Wtedy linia stali to tysiące kroków w gumowcach, których podeszwy stykają się z gruzem, betonem, gliną, piachem czerwonym i żółtym, torami kolejowymi, ceglami, deskami, blachami, rurami, prętami stalowymi. I wtedy

## WALCOWNIA

Linie stali Huty Katowice przejdziemy dziś pod prad. Zaczynając od walcowni. Oto budynek silowni zgniatacza. Sterczą ogromne ponad stutonowe stojaki klatek walcowniczych. A niżej, w podziemiach walcowni zgniatacza człowiek odnosi wrażenie jakby film kręcił. Prawie dwadzieścia metrów w głąb hali, kilkunastu

— Słucham Jędrka, normalnie, jak się słucha brzdęków... Młodziaki mają przykład jak trzeba, nie?

I tak przystanęliśmy chwilę na „klepsku”, które jutro zacznie betonować...

— Skończyło się — mówią — tydzień wcześniej czy pięć dni, nie pamiętamy...

Dwudziestolatki! Dwa lata budują walcownie. Dwadzieścia lat temu rodzili się we wsiach Kieleckie, Krakowskie, pod Piotrkowem, Krosnem... Jeszcze kilka lat temu czerwieni się na opustnych zabawach, gdy było „białe tango” dziś sypią słowami jak z rękawa:

— Betonka stropów, ścian, zalewania szczelin, gruzik się wywiezie i dalej...

Stalowa linia młodości, ogólnopol-

mi. Młodzi, którzy tydzień tu, tydzień tam... A ciągle na linii stali... Mistrz budowy Józef Dragan patrzył, jak rozmawiałem z chłopcami...

— O co chodzi?

— No, o to co robicie tutaj...

— Nie bardzo wiem, bo jestem z innej budowy.

— Może z Portu Północnego?

— Nie, jeszcze wczoraj budowaliście magazyn główny, tu w Hucie Katowice, o tam dalej... no a teraz lecimy w górę z fundamentami tutaj, stacja... jakoś to się nazywa...

— To jest zdawczo-wyładowcza stacja olejów i smarów, i regeneracji — stwierdza młodzieńki betoniarz z brygady Małkowskiego...

Kilkanaście metrów dalej, gdy popatrzyłem wysoko w górę widziałem żółte szyny wsparte na zielonych,

dzieci... przy surowkowcach: czterech deskuje, dwóch mierzy osie, trzech spawa płyty kotwowe, trzech jest przy transporcie kantówek, blatów, desek i kątowników. I tak dalej... coś jeszcze trzeba powiedzieć... szybko i wszystko się robi co do nas należy... coś jeszcze?

— Nie, w porządku...

Zbyszek Imiela i Wiesiek Gas kłócą brygadami malarzy. Każdy ma ich w brygadzie piętnastu. Teraz, kiedy rozmawiamy, Zbyszek i Wiesiek nie mają ich już „pod sobą”. Chłopcy są 40 metrów nad nami. Ma chają pędzłami pod dachem hali lejniczej.

— Jak powiem, że 400 kilo farby na dzień wymaluje z chłopakami — to starczy? — spytał Zbyszek — ma-

# SPACER PO STALOWEJ

ski najpracowitszy zlot młodych. Edek Braclawski, Rysiek Miśkiewicz, Heniek Bracik, Staszek Jakubów — dwudziestolatki, których twarze rozjaśniają lampy zainstalowane tam na dole... Twarze, które się pamięta po wyjściu na powierzchnię... przed lśniący w słońcu niebieski gmach hutniczej walcowni dużej...

Na wprost wielki piec, tuż obok stalowni... A tuż za nami hala pieców wglębnych...

— Tosiek wszystko wie... — mówi jeden z chłopców pracujących w hali.

Antoni Bedryj przyjechał tutaj z Bolkowa. Ze słynnymi Opokami zaczynał tę halę długą na 400 metrów... Fundamenty z nimi stawiał, na pewno ponad setkę...

— Te kurniki obok hali też oni stawiali, młodzi wszyscy, jak my... Tosiek jest teraz kierownikiem budowy. Ośmiem brygad młodzieżowych pracuje z Bedryjem...

## STALOWNIA

I znowu po belkach, blachach, piachu jak na plaży, i piasku jak mąka, przez pagórki z gliny, dalej widać linie stali. Albo stalowa linia młodości... Potwierdzają to Jan Małkowski i Edward Skrzypiec ze swoimi brygadami ciesielskimi i murarski-

stalowych belach. Przesuwając się po stalowych konstrukcjach, to oddalali to przybliżali się do siebie na różnych poziomach spawackie. Mężczyźni spinali stalowe konstrukcje hali stryperowni. I też gdyby wszedł na górę, widziałby tych, którzy na razie nie mają czasu i może siły aby wieczorem wykrecać się w dyskotekach w rytm muzyki grupy SLADE.

## JESZCZE RAZ STALOWNIA

Rejon stalowni, albo — o czym myśli główny dyspozytor budowy tego obiektu — Czesław Bocheński... Ale to za chwilę... Przechodzimy przez halę lejniczą idąc do hali konwertorów. Młodzi mostostalowcy z Będzina montują konwertor...

Ten interes waży ponad sto ton — mówi umorusany nastolatek z brygady młodzieżowej Jana Buczyńskiego.

A brygada Janka pracuje dziś przy surowkowie.

Buczyński nie lubi wdawać się w dyskusje z dziennikarzami.

— Już tyle razy o nas było, nie wiem co mówić...

— Ale krótko, co dzisiaj robicie?

— No, normalnie, jakby to powie-

luje się w dzień i w noc... Czasami w święta też, te kolorowe hale wlewnic, zajezdnia lokomotyw, to nasza robota...

— Z tym seledynkiem, to nie ma siły, co najmniej dwa tygodnie musimy skrócić a ty też — mówi Zbyszek do Wieska — na tych belkach podsuwnicowych dłużej jak tydzień nie posiedzisz...

— Jutro w nocy skończymy, chłopie!

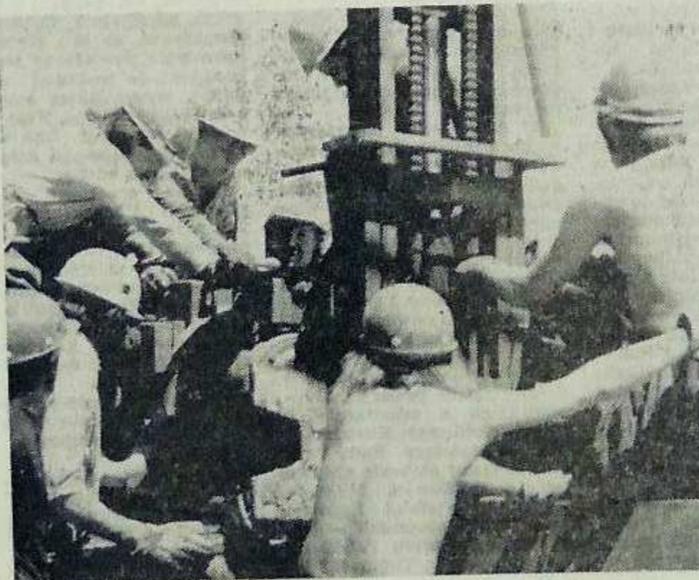
— No widział — tylko uważaj żeby w dzień ci kość sionowa wyszła a nie seledynek...

— Nie bój żaby...

Idąc do dyspozytora tą stalową linią młodości rejonu czwartego zaglądam jeszcze „na stalowcy”. Młodzieżowa kompleksówka Jana Nowaka — to brygada dwunastu młodych gniewnych a więcej pracowitych.

— Stan surowy już jest przy pierwszym i drugim. Dzisiaj się skończy szyny a jutro polecimy na tunelu roboty ciesielsko-betonarskie... całość się bierze...

Po szóstym z serii zastrzyków, które lekarz zaaplikował głównemu dyspozytorowi budowy kompleksu stalowni — najważniejsze w tym re-



linia stali jest kręta. Wznosi się ku górze na wysokość dachów hal stalowni, gdzie pracują ludzie i opada kilkadziesiąt metrów poniżej „poziomu morza”. Gdzie też pracują ludzie. Linia stali to przecież także rozkopane podwórko stacji regeneracji olejów. Linia stali to także czerwone ostrzegawcze, które montowane były na szczycie kominu aglomerowni...

Ale linia stali to przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzą i którzy na całej długości tej stalowej arterii Huty Katowice będą pracowali. Od wyrotnicy, która opróżniać będzie wagony z rudą żelazną do hutniczego dworca, skąd w Polskę wyjadą załadowane stalowymi kształtownikami pociągi towarowe...

chłopaków kończy budynek silowni. — Stąd będzie szła siła — mówi Staszek Kaleta — dziesiętnastolatek który kieruje brygadą Budostalu-4.

Tam na górze czerwony upał a oni w swetrach, bluzach pozapinanych. Tam na górze nagie plecy w pełnym blasku słońca a tu chłodne dłonie oświetlone reflektorami. Świecą te rękawiczki po kątach, żeby chłopcy mogli widzieć każdy zakamarek budynku silowni...

Podobno co trzeci człowiek budujący Hute Katowice nie ma więcej niż dwadzieścia lat. W tej brygadzie to się nie potwierdza. Prawie „co każdy” nie ma dwadzieścia. „Co każdy” dlatego, że jest jeden wśród nich, który tę statystykę rozwałował. Betoniarz — Kazimierz Kowalski, to 40-latek, który mówi:

# W ZGODZIE Z PRZYRODĄ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

KATOWICE. Jeszcze przed rozpoczęciem prac projektowych powiedziano sobie wyraźnie: huta nie może dymić, nie może w żaden sposób zanieczyszczać wód i powietrza, zdecydowano nawet, że musi być ona zlokalizowana i tak zaprojektowana, by... dodatkowo wpłynęła na mające ją otaczać w przyszłości środowisko. Już teraz wiadomo, że ten ewidentny przecież paradoks, był paradoksem jedynie pozornym. Możliwość (po wybudowaniu Huty Katowice) gruntownej modernizacji starego hutnictwa jest właśnie źródłem tej „pozorności”.

Szereg przedsięwzięć inwestycyjnych i organizacyjnych, powołanie specjalnych odpowiedzialnych służb uprawnionych do kontroli wpływu huty na środowisko, cała zastosowana przy projektowaniu gama środków ochrony wód i atmosfery, takich jak nowoczesne instalacje pochłaniająco-oczyszczające, kominy o nie spotykanej dotychczas w hutnictwie wysokości (250-metrowy komin aglomerowni), stosowanie nowoczesnych technologii, dążenie do maksymalnej hermetyzacji emitujących pyły urządzeń produkcyjnych itp. — wszystko to pozwala wierzyć, że Huta Katowice nie tylko pod względem nowoczesności produkcji i jakości wytwarzanej tu stali, ale również pod względem nowoczesności urządzeń służących ochronie środowiska należeć będzie do przodujących w świecie.

Przejdźmy jednak do szczegółów, zaczynając od spraw związanych z gospodarką wodno-ściekową. Huta Katowice będzie obiektem przemysłowym „suchym”. Znacząco to, że ścieki przemysłowe nie będą odprowadzane na zewnątrz, lecz skierowane do oczyszczalni chemicznej i zwrócone po oczyszczeniu do produkcji. Zastosowane w tej dziedzinie w naszej hucie rozwiązania techniczne nie były dotąd w Polsce spotykane i są jedynymi z nielicznymi w świecie. Ciągły wodny przepływ będą również tworzyć obiegi zamknięte. Tak pomyślana gospodarka wodno-ściekowa umożliwi pobieranie świeżej wody z rzeki Soly (w I etapie produkcji) w ilości ponad siedmiokrotnie mniejszej niż np. w Hucie im. Lenina, która też przecież należy do najnowocześniejszych kombinatów hutniczych.

Trzeba tu dodać, że dzięki wybudowaniu kilku dużych zbiorników, huta pobierać będzie z rzeki Soly tylko jej wody nadmiarowe, występujące w okresie zwiększonych przepływów wiosennych i jesiennych. Dzięki tym wszystkim rozwiązaniom uzyska się tu bardzo niski stopień zużycia wody (od 5 do 5,5 metra sześciennego na tonę stali), co nie będzie powodować jej deficytu i zakłóceń w tzw. bilansie wodnym. W kontekście problemów związanych z ochroną środowiska najważniejszy jest jednak fakt, że huta w najmniejszym nawet stopniu nie będzie zanieczyszczać i zatrzymywać wód okolicznych rzek i jezior.

Równie nowoczesne rozwiązanie, uwzględniające najnowsze zdobycze nauki i techniki światowej w tej dziedzinie, zastosowane będą przy instalowaniu urządzeń chroniących przed zanieczyszczeniem powietrza atmosferyczne. Elektrofiltry, cyklony, multicyklony, filtry tkaninowe, odpylacze mokre i pianowe — wszystko to będą urządzenia o bardzo dużej skuteczności odpylania, wynoszącej od 98 do aż do 99,5 procent. Nowoczesna aparatura kontrolno-pomiarowa pozwoli poza tym na bieżąco śledzić sprawność tych urządzeń.



Rozwiązania technologiczne procesów produkcyjnych są tak opracowane, że prowadzenie ich będzie niemożliwe przy pominięciu urządzeń odpylających.

Czy Huta Katowice naprawdę nie będzie dymić? Czy nad jej kominami naprawdę nigdy nie pojawią się kłęby brudnego dymu? Jest wiele osób, które w to nie wierzą. Uważają, że tak duży zakład hutniczy musi być szkodliwy dla środowiska, musi zanieczyszczać atmosferę, musi zatrzymywać powietrze i wodę. Oczywiście, musi. Nikt tu nikomu nie chce przeczyć, natomiast, że z kominów huty płyną będą w świat wonne, eteryczne olejki. Ale ilość zanieczyszczeń, które emitować będzie nasza huta do atmosfery, ograniczona została dzięki pracy projektantów i naukowców do takiego minimum, że ujemny wpływ huty na środowisko naturalne potraktować można przysłowiowym machnięciem ręki.

I tu, mimo że problem to humanistyczny, oddajmy na koniec głos konkretnym liczbom. Porównajmy „parametry” szkodliwości naszej huty z obowiązującymi, ustalonymi przez specjalistów międzynarodowymi normami. Opad pyłu będzie 250-krotnie mniejszy, dobowe np. stężenie pyłów wrośnie o 0,005—0,02 miligram na metr sześcienny (normy ONZ-owskie dopuszczają 0,2 mg), stężenie dwutlenku siarki może wzrosnąć o 0,002—0,005 mg na metr sześcienny powietrza (wspomniana norma dopuszcza stężenie 0,35 mg). Przykłady te nie wymagają chyba żadnego komentarza. Huta Katowice na pewno będzie żyć w zgodzie z otaczającą ją przyrodą.

J. KWIAT.

JUŻ TYLKO 140 DNI DO PIERWSZEGO SPUSTU STALI. Moment ten skłania do pewnych refleksji, bo przecież huta ma już swoją i pisana, i ustnie przekazywaną historię. Spróbujmy więc cofnąć się pamięcią o kilka lat, kiedy to tereny obecnych obiektów były jeszcze porośnięte lasami, a na łakach pasły się krowy, aby przygotować plac budowy pod wielką hutę.

Dotarliśmy do jednego z pierwszych wykonawców przygotowujących fundamenty pod przyszłe — a obecnie jakże już okazałe prezentujące się obiekty: stalownię, walcownię, aglomerownię, podkonwertory i wielkie piece — do Oddziału Robot Fundamentowych Energo-polu-3 (dawniej Hydrobudowy-3) w Katowicach.

Rozmawiamy z przedstawicielami ówczesnego kierownictwa budowy: inż. Janem Kaczmarem i starszym mistrzem Zbigniewem Strączyńskim. Obydwaj z dużym sentymentem wspominają nie tak odległe przecież czasy — jesień 1973 roku, kiedy to rozpoczęli pracę na budowie Huty Katowice.

kafarów, ludzie pracowali z samozaparciem, na pełnych obrotach, w systemie dwuzmianowym, a w momentach największego spiętrzenia robot, kiedy nagliły terminy i poganiał czas — pracowali „na okrągło” przez 24 godziny. I rzecz dziwna: nie było malkontentów, robotnicy nie uciekali z trudnej budowy. Nie tylko o zarobki im chodziło, które tutaj na pewno były wyższe niż na innej budowie, tu liczyła się ambicja: pokażemy na co nas stać, nie damy się pokonać ani przez deszcz, ani przez błoto, ani przez psujące się często — chyba zgodnie z przysłowiową ślabością rzeczy martwych — sprzęt.

Słowa uznania należą się wszystkim. Wymieńmy jednak wyróżniających się pracowników, którzy z całą ofiarnością poświęcali swój czas i wysiłek wielkiej budowie. Niejednokrotnie miesiącami nie widywali swoich rodzin: żon, dzieci, rodziców. Teraz już o tym nie myślała, ale przedtem zdarzało się, że chcieli ulec słusznym wymaganiom swoich bliskich. Nie robili tego jednak: budowa była wtedy najważniejsza.

## Z NUTĄ SENTYMENTU

— Początek był trudny — wspomina inż. Kaczmarek i dodaje — ale każdy rozruch wielkiej budowy, to sprawa bardzo odpowiedzialna. „Palowcy” rozpoczęli niemal od zera; bili pale pod przyszłe fundamenty. Cóż to są te pale? Bardzo uproszczona definicja wyjaśnia, że są to całkowicie zagłębione w ziemi słupy żelbetowe gwarantujące utrzymanie dużych obciążeń (od 90—130 ton). Tereny, na których rozpoczęliśmy pracę były zaledwie zniwelowane, często brak było energii elektrycznej, niejednokrotnie nawet trzeba było dowozić wodę... Zaczynaliśmy jesienią i często najgroźniejszym naszym przeciwnikiem była aura. Niemal dosłownie toniło się w błocie.

Moi rozmówcy z uśmiechem wspominają anegdotyczne prawie sytuacje, kiedy zdarzało się, że z błotka wyciągano najpierw pracownika a potem... jego gumowce. Bywało różnie — wspominają z zadumą. Podobnie było ze sprzętem. Kafary, koparki, ciężkie wozy tkwiły głęboko w rozmiękłym gruncie i często trzeba było materiały po prostu donosić na stanowisko pracy, bo dojechać się nie dało. Stopniowo jednak warunki się normowały, z dnia na dzień było łatwiej, lepiej.

Budowę organizowano z wielkim rozmachem. Sprowadzono osiem

Od pierwszych dni do końca z wielkim zaangażowaniem pracowali wyróżniający się dobrą, solidną robotą, ofiarnością, koleżeńskością (co nie zawsze było sprawą prostą w tych trudnych warunkach, kiedy hyle spieć mogło spowodować wybuch) brygadziści: Marian Brygula, Henryk Kiepara, operatorzy kafarów: Marian Poseniak, Zygmunt Wojsławski, Feliks Madeja. Im to, między innymi należy zawdzięczać planowe i terminowe zakończenie robot na poszczególnych obiektach.

A roboty było w bród. Od jesieni 1973 roku do grudnia 1975 wbito 2275 szt. pali pod fundamenty rejonu budowy walcowni, 2086 szt. w rejonie stalowni, 881 w rejonie wielkiego pieca, aglomerowni i w innych.

Zadanie ogromne, trudne i odpowiedzialne. Wszystkie jednak trudności udało się pokonać i dziś w głosie moich rozmówców daje się słyszeć nuta sentymentu i uzasadnionej dumy, że i oni wnieśli swój wkład w budowę naszej wielkiej, priorytetowej inwestycji.

MARIA KOWALISZYN

lonie było: betonowanie stalowozów, tunele kablowe, fundamenty pod nośnicę numer 7, robota „białych murarzy” (wymurówka pieców i kadzi cegła szamotowa).

— I to jest najpilniejsze w czerwcu — mówi dyspozytor Bocheński. A poza tym roboty dwa razy pilniejsze, a poza tym wszystko...

— No i żeby stalownia nie była odcięta od świata, proszę powiedzieć inżynierowi Chomiczewskiemu, szefowi od telekomunikacji...

— A młodzi? — Jak to nasi młodzi — okres dojrzewania przeszli w stalowni...

### WIELKI PIEC

Zamiast kładki rura, zamiast dróżki rzeczka. Taka sobie wijąca się

też musi hulać ciepłownia i tlenownia, więc tam... trzeba się trochę cofnąć.

— To, gdzie teraz jesteśmy, to jest szyb windy... no a szliśmy tu obok tej klatki „schodowej” między kotłami, nie? To z nich poleci para do turbin. Tu pracuje nasza brygada zetemesowska... Jurek Przeliosz, Rysiek Niedbala pracują dziś z palnikami, Józef Klich z Adamem Wróblem montują te stalowe belki a ja z Heńkiem Janasem robiliśmy od rana przy tych metalowych poręczach... no i montaż schodów. Do końca czerwca, to wszystko musimy skończyć... No i z nami, z młodymi z Energomontażu katowickiego pracuje młodzież z Energoaparatury, Elektrobudowy, Energozremu... W robocie się dogadujemy i na zebraniach organizacyj...

młodych, którzy budują choćby te stacje transformatorowe.

— Wojtek! Ile ty masz lat — krzyknął Rysiek.

— 18 minęło w październiku, ale można pisać 19.

— Skończyłeś 18 w październiku ale w czerwcu skończysz tę stację, bracie...

Komin aglomerowni kusi. Chce się być w nim, w środku, chce się spojrzeć na tę hutę tam, ze szczytu, z tych 250 metrów.

— Średnica 25 metrów i 60 centymetrów, na samej górze — 10 metrów. Wysokość dokładnie 250 metrów — mówi inżynier Ryszard Gądział z krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych.

— Można sprawdzić? — Dobra, akurat jest możliwość, bo niedługo będziemy demontowali urządzenia transportowe...

— Na przykład tam są takie dwie dupne beleczki na samej górze. Trzeba je rozmontować, zjechać z nimi — mówi Jasiewicz...

Prościej byłoby powiedzieć windodajarz. Ale winda a winda. W hotelu Forum też się jeździ w górę i w dół. Ciepło jest, w liberiach się jeździ. Janek tym „metrem w niebo” jeździ od roku. Ludzi wozili, sprzęt. Długie włosy wystają spod narciarskiej czapki z pomponikiem.

— Zemdlał ktoś? — pytam.

— Jak ma zemdleć, to woli nie przyjeść... — i szwedzka maszyna Alimak jedzie w górę Cztery i pół minuty i jesteśmy na górze. Na szczycie. Na „samej górze” która powstała w Hucie Katowice dzień po dniu, przez dwa lata.

— O tam! Po prawej, tam w mgłę, widać komin w Jaworznie, 300 metrów, największy w Polsce, to też nasza robota.

— W Sierszy, nie, po tej stronie — 260-tka — też my...

Jasiewicz usiadł na murze. Był bliżej chmur o 250 metrów od każdego budowniczego Huty Katowice...

— Siad, o tam, od tej wywrotnicy zacznie się huta — powiedział — to znaczy linia stali...

Ktoś dodał: — Zobaczenie, jaki mały wielki piec... Ludzi w ogóle nie widać...

I można się było przerazić. Można się było wystraszyć tego, że kilkadziesiąt hektarów zmalało tak nagle.

## LINII MŁODOŚCI

gdzieś w połowie drogi między stalownią a wielkim piecem. Trzeba przejść po rurze i wspiać się na gliniastą górę. I już wyraźnie widać srebrzyste kopuły nagrzewnic. Dwie pociągnięte srebrem do samego dołu. Dwie następnie w malowaniu O młodych malarzach już było. Idziemy dalej. „Dzień dobry” dla brygady Józefa Mituniewicza, „dzień dobry” dla montujących zestawy dyszowe. Mistrz Włodzimierz Bulasza z krakowskiego Mostostauł mówi:

— Co drugi to młodziak, a patrz pan jak mu się robota pali w rękach — jakby przez całe życie nic, tylko przy wielkim piecu robił...

Całe życie dwudziestolatków. I cały zestaw dysz do wielkiego pieca. Trzydzieści dwie.

A tam znawu chłopcy robią instalacje chłodzenia wyparkowego na wielkim piecu... Mówią, że młodzież to 60 procent spośród 40 tysięcy budowlanych... no a popatrzmy na nią głowę, to tam ich jest 100 procent młodych przy tej instalacji... Zycie tak nie znają, jak to chłodzenie wyparkowe...

### CIEPŁOWNIA I TLENOWNIA

Aglomerownia ruszy pierwsza. Zacznie się w tym rejonie. Wcześniej

### AGLOMEROWNIA

Z kalendarzem, na którym kilkadziesiąt dni mniej niż do spustu. Z zajędniami autobusów, które wyruszają ze stanowisk: 1 — Psary, 3 — Podwarpie, 3 — Chruszczobród, 4 — Zawiercie, 5 — Będzin, 6 — Jelcza, 7 — Krabowa, 9 — Będów, 10 — Chechło, 11 — Sulno. A więc do hoteli robotniczych, do prywatnych kwater. Tam, gdzie odpoczną młodzi, na przykład z brygady Ryśka Klimasa. Tu w Hucie Katowice, w kaskach i kombinizonach reprezentują Dźbów. Pytam, jak wielu jest tu



ZBIGNIEW FIGAT



Dzięki uprzejmości dyrektora Parku Narodowego ścisły rezerwat zwiedzano m. in. „z okien” specjalnie wypożyczonych do tego celu pojazdów konnych.

Chwila zadumy przed zwalonym Dębem Jagielly.



## NA SPOTKANIE ZE STADEM ŻUBRÓW

Moc wrażeń, możliwość zwiedzenia w ciągu trzech dni wielu atrakcyjnych pod względem turystycznym miejsc, zabytków architektury i przyrody, wspólna pogoda — wszystko to sprawiło, że wycieczka ta na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

Wyjechali w ubiegły czwartek, 3 czerwca, po pracy. Trzydziestu siedem osób, przeważnie pracowników Wydziału Wielkich Pieców Huty Katowice, w większości członków przyzakładowego Koła PTTK, które było organizatorem tej turystycznej eskapady. Celem była Puszcza Białowieska i niektóre z leżących w jej rejonie zabytkowych miejscowości.

Piątek rozpoczął się od zwiedzenia Bielska Podlaskiego, gdzie oprócz takich zabytków, jak neoklasykistyczny kościół z 1796 roku i ratusz z roku 1799, największą atrakcją były pochodzące z XVIII wieku cerkwie. Po obejrzeniu miasta uczestnicy wy-

wieczki zwiedzili Białowieżę i miejscowy Park Narodowy. Dzięki uprzejmości dyrektora parku (dla Huty Katowice zrobimy wyjątek — powiedział dyrektor) nasi hutnicy mogli podziwiać również piękno ścisłego rezerwatu. Rośnie tu ponad 400 gatunków roślin, między innymi tak rzadkich, jak czosnek niedźwiedzi i storczyk obuwik, oraz żyją liczni przed stawiciele będących pod ochroną gatunków fauny: przede wszystkim żubr, ryś, gronostaj, orzeł, wydra, czarny boscian, a także największy z żyjących w naszym kraju ptaków — drapieżnik, bardzo rzadki bielak. Uczestnicy wycieczki mogli także obejrzeć jedną z większych do niedawna atrakcji Puszczy Białowieskiej — wielki, liczący przeszło 700 lat Dąb Jagielly. Drzewo to, jak pamiętamy, przegrało swe zmagania z siłami przyrody i zostało powalone w ubiegłym roku przez piorun.

W sobotę, po zwiedzeniu pomnika martyrologii w Treblince, następnym etapem wy-

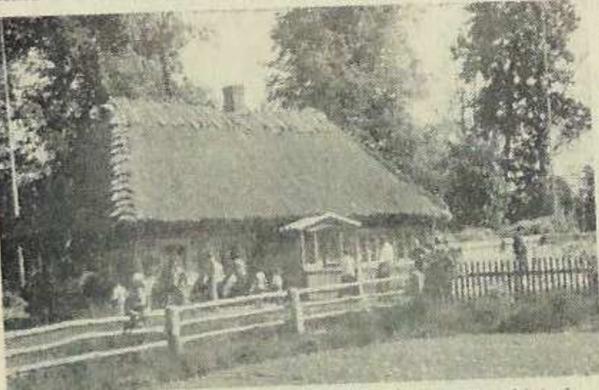
wieczki był Ciechanowiec, miasteczko nad Nurcem, z wieloma ciekawymi zabytkami, m. in. kościołem barokowym (1737—1739) oraz pałacem ufundowanym przez Aleksandra Ossolińskiego, gdzie mieści się obecnie szkoła rolnicza i Muzeum Rolnictwa im. Jana Krzysztofa Kluka, księdza, który, jak mówią zgromadzone w muzeum dokumenty, na wiele lat przed Darwinem opublikował broszurę, w której jest mowa o prawach ewolucji w rozwoju roślin i zwierząt. Największym zainteresowaniem uczestników wycieczki cieszył się miejscowy skansen z pięknymi, pokrytymi strzechą chałupkami (fizy w nich są do wynajęcia dla turystów za zgodą dyrekcji skansenu), czynnym młynem wodnym itp. Ciechanowiec jest zresztą w ogóle godną obejrzenia miejscowością. Czysto tu, schludnie i ładnie na każdym kroku, mieszkańcy słyną z pracowitości, z dbałości o „swoje własne podwórko”. Nic dziwnego więc, że miasteczko to zdobyło ostatnio w ogólnopolskiej rywalizacji zaszczytny tytuł Arcymistrza Gospodarności.

Kolejną miejscowością leżącą na powrotnej trasie wycieczki był Drohiczyń — w dawnych czasach poważny ośrodek handlu na szlaku z Rusi do Polski, obecnie lokalny ośrodek usługowy. Duża ilość zabytków z XVII i XVIII wieku: kościoły i klasztory, kolegium pijarów, cerkiew. W czasie działań wojennych strop jednego z XVIII-wiecznych kościołów uległ poważnemu pęknięciu, „rysa” biegła wzdłuż całego stropu i w niektórych miejscach była tak szeroka, że mógł się przez nią przecisnąć człowiek. Po wojnie członkowie szeregu komisji stwierdzili, że kościół nie nadaje się do remontu i trzeba go rozebrać.

Wtedy to kilku miejscowych rzemieślników-kowali postanowiło, za zgodą władz, ratować zabytek na własną rękę. Zatrzyli po obu stronach pękniętego stropu specjalne jarzma i przy pomocy śrub z tzw. rzym skim gwintem zamierzali strop skrócić. Trudność polegała na tym, że czynność tę mogli wykonywać tylko podczas naturalnych drań budynku i w górza, na którym był on usytuowany. Stwierdzono, że wzgórek ulega drganiom jedynie podczas silnej burzy. Rzemieślnicy z Drohiczyńa byli jednak uparci i cierpliwi. Wykorzystując każdą burzę, wśród piorunów i potężnej nieraz ulewy, zbliżali do siebie centymetr po centymetrze obie części stropu. Ich trud nie poszedł na marne. Po czterech latach szczelina zamknęła się. Zabytek został uratowany.

Wycieczka zakończyła się w niedzielę. Wymienione tu punkty programu nie były oczywiście jej jedynymi atrakcjami. Należały do nich także: spotkanie oko w oko ze stadem żubrów, wizyta w rezerwacie niezwykle sympatycznych koników — tarpanów, możliwość obejrzenia swobodnie wesołych dziewczęcych ostępów Puszczy Białowieskiej — sosny kolnie-rzykowanej, której tylko dwa okazy rosną w polskiej części puszczy.

Organizatorowi wycieczki, którym jak wspomnieliśmy — było coraz bardziej aktywnie działające hutnicze Koło PTTK, należą się słowa uznania. Te formy wycieczek trzeba kontynuować i rozwijać. Do wzięcia udziału w tak atrakcyjnych wycieczkach zawsze znajdzie się wielu chętnych. (J. Kwiat)



Podczas zwiedzania skansenu w Ciechanowcu. W takiej chacie można wynająć pokoje na urlop.

## KONKURS NA PLAKAT O HUCIE

BUDOWA HUTY KATOWICE niemal od początku stała się terenem penetracji artystycznych przedstawicieli różnych dziedzin sztuki, przede wszystkim zaś plastyków. Niezwykle bogaty w walory plastyczne wygląd nowoczesnych obiektów huty, jej „fotogeniczność”, a chyba także obecność na budowie ludzi o różnych bardzo nieraz ciekawych charakterach, ludzi, którzy mogą być dla artysty doskonałym „materiałem na portret” — wszystko to sprawia, że budowa jest przedmiotem zainteresowania artystów, jest często i chętnie odwiedzana przez malarzy i grafików z całej Polski a nawet z zagranicy.

Przejawem tych zainteresowań były liczne plenery, których pionem jest już kilkadziesiąt obrazów olejnych, tysiące akwarel, rysunków, grafik itp. przedstawiających budowę i pracę ludzi przetworzone na język artystycznego wyrazu.

Za niedługo do tej „kolekcji” dojdą następne prace. Katowicki oddział Krajowej Agencji Wydawniczej ogłosił bowiem ogólnopolski konkurs na plakat pt. „Huta Katowice”. Celem konkursu jest uzyskanie plakatów, które ukazywałyby ludzi wielkiej budowy, ogólnonarodowe znaczenie tej inwestycji — oraz współpracę z Krajem Rad przy jej realizacji.

Warunki i przebieg konkursu oparte są na regulaminie konkursów Związku Polskich Artystów Plastyków. Jest on przewidziany dla członków ZPAP oraz absolwentów i studentów wyższych uczelni plastycznych w kraju.

Organizatorzy przewidują dla autorów najlepszych prac następujące nagrody: pierwsza — 15 tys. zł, dwie drugie po 10 tys. zł, trzy trzecie po 8 tys. zł oraz pięć wyróżnień po 4 tys. zł.

Mamy nadzieję, że plon konkursu będzie bogaty i na ulicach naszych miast pojawią się kolorowe plakaty, będące swego rodzaju wizytówką naszej huty. (JK)

## »LATO - 76«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Młodzież Huty Katowice włączyła się szeroko zakrojona akcją w program Festynu. Zorganizowana grupa, w liczbę około 100 osób, brała udział w kilkunastu konkursach — byli to najlepsi zawodnicy — zwycięzcy organizowanych wcześniej spartakiad wewnątrzzakładowych. Zarząd ZSMP Budowy we własnym zakresie zapewnił uczestnikom przejazd, pola biwakowe i sprzęt, diety dla zawodników, stroje sportowe i regionalne. Pomysłano także o oprawie graficznej imprezy — wyjeżdżano z własnymi transparentami i plakatami. Sprawnie zorganizowano transport.

W wielkiej, barwnej, rozśpiewanej grupie młodzieży ZSMP-owcy Huty Katowice prezentowali się okazale i ładnie. Brali udział w wielu imprezach, silnie obsadzone były liczne konkursy sportowe: piłka nożna, ręczna i siatkowa, czwórbój lekkoatletyczny, nie wspominając już o zabawach i grach siłowych i zrecznosciowych.

W klasyfikacji końcowej wygrała naturalnie młodzież naszego kombinatu. Na drugim miejscu uplasowali się ZSMP-owcy z Tychów, na trzecim — młodzież reprezentująca TKKF Centrum Sosnowiec.

Bardzo efektywnie wypadły pokazy w akrobatyce sportowej w wykonaniu młodych za wodniczek LZS Kłosa z Olkusza oraz w jeździe figurowej na motorach, która zademonstrowali dziewczęta i chłopcy z sekcji motorowej Górnik Zabrze. W trakcie dwudniowej imprezy kilkudziesięciu młodych ludzi zdobyło Powszechną Odznakę Sportową.

M. KOW.



100 SŁÓW I 1 ZDJĘCIE, CZYLI:

## REFLEKSJA TYGODNIA

Jest nas ponad 4 miliardy. Z każdym dniem zwiększa się ilość osób, które średnio żyć będą dłużej w porównaniu z analogicznym okresem minionej epoki.

Oto w alfabetycznej kolejności ci, których życie jest dłuższe od przeciętnego, średnio o 29,7 miesiąca:

Ambitni, Bezinteresowni, Czuli, Dzielni, Energiczni, Fajni, Grzeczni, Honorowi, Inni, Jednomyślni, Konkretni, Lojalni, Latwi, Mądry, Nawi, Odważni, Pracowici, Rozumni, Szlachetni, Śmiały, Towarzyscy, Uprzejmi, Wesołi, Zakochani.

Liste dłużej żyjących uzupełnia spory odsetek Zycielwicy. Zdjęcie przedstawia grupę tych, którzy mogą być zycielwicy za kilka minut. Wszystkie zależy od tego, czy ta starsza kobieta w letniej, kwiecistej sukience wsiadzie pierwsza do „osobubuu”, przewożącego pracowników stalowni (słowa Z. F., zdj. J. S.)

## RUMCAJS W GOŁONOGU

W UBIEGŁYM TYGODNIU Rada Zakładowa i Dział Społeczny PUS zorganizowały w Międzyzakładowym Domu Kultury w Gołonogu uroczyste spotkanie dzieci pracowników z kolektywem kierowniczym przedsiębiorstwa.

W części artystycznej tego spotkania Państwowy Teatr Zagłębia w Sosnowcu wystawił bajkę pt. „Cypisek syn Rumcajsa”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem licznie przybytych dzieci, a także ich rodziców. Po spektaklu wszystkie dzieci otrzymały z rąk organizatorów paczki ze słodyczkami.

Wesołe i uśmiechnięte buziaki maluchów, wskazywały jak bardzo podobała im się bajka o rodzinie Rumcajsa, a szczególnie wspaniale grający swą rolę mały Cypisek.



## STOCZNIA, W KTÓREJ... PRODUKUJE SIĘ TEŻ CZOŁGI

SOSNOWIEC, ULICA OSTROGORSKA. Duża, szara kamienica z numerem 13. Tu właśnie mieszka i prowadzi swoją „podwórkową stocznia” p. Julian Grabowiecki. Postać to znana nie tylko w Sosnowcu, ale również w całym niemal kraju. Niejedynym człowiekiem mogłoby pozazdrościć p. Julianowi siły witalnej, operatywności i... popularności. Mimo jego podeszłego wieku nadal chętnie pracuje z dziećmi, bo — jak sam mówi — praca z młodzieżą to jego pasja życiowa, przy nich czuje się młody i potrzebny. Zapytany o wiek, uśmiecha się i odpowiada: „proszę pani, mam na pewno więcej, niż na to wyglądam”.

Spolecznik, nie liczy czasu spędzonego na pracy z młodzieżą, od wczesnego ranka aż do wieczora. Koiata w drzwi różnych instytucji, załatwia masę spraw związanych z uzyskaniem materiału na budowę swoich eksponatów. Buduje je z dykty, ziomu, blachy itp.

Warsztatem pracy jest stara szopa, brak miejsca na ustawienie modeli, a mimo to dla dzieci, które razem z „dziadkiem” budują czołgi, okręty i lokomotywy zawsze znajduje się jakiś „front robot”. Tu również, w doskonałej symbiozie z „Kubusiem”, „Rudym” i „Aurora” mieszkają dwa bezdomne koty.

O godzinie 17 w „podwórkowej stoczni” zaczyna się ruch. Przychodzą mali pomocnicy mistrza Grabowieckiego. Lekcje odrobione, obiad zjedzony... i wreszcie jest czas na wzięcie u „dziadka”. Teraz przeniosą się w inny świat, świat dziecięcych wrażeń, które na długo pozostaną w ich pamięci. Jeszcze jako dorobki będą wracać we wspomnieniach do chwil spędzonych w starej szopie.

30 maja w przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka, z inicjatywą naszej redakcji

Centralnego Ośrodka Propagandy i Informacji Huty Katowice odbyła się w Szkole Podstawowej nr 12 przy ulicy Kasprzaka w Gołonogu wystawa eksponatów „podwórkowej stoczni”, na której zaprezentowane zostały m. in.: prototyp czołgu T-34, okręty „Aurora” i „Gryf” oraz wóz pancerny z okresu Powstania Warszawskiego i parowóz z 1848 roku. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. W jej organizowaniu dużej pomocy udzielił pracownicy Wydziału Transportu Huty Katowice, którzy przewozili eksponaty z Sosnowca na miejsce wystawy. Ci pracownicy to: Andrzej Otręba, Jan Wójtowicz, Wiesław Marzec, Mieczysław Sych, Józef Bargiel, Marian Sementowicz.

Z okazji wystawy mali współpracownicy p. Grabowieckiego zwiedzili teren budowy Huty Katowice. Ich przewodnikiem był Tadeusz Kurzela, kierownik Ośrodka Kształcenia i Wychowania COPI.

Mistrz Grabowiecki pozuje fotoreporterowi do zdjęcia.

— Chłopaki! Zbiórka w szeregu! Uśmiechnąć się! Aha, proszę pani, trzeba koniecznie napisać o moich pomocnikach, to zapoznają talenty, zasługują na wyróżnienie.

Spełniając prośbę p. Juliana, podajemy nazwiska „chłopaków”: Darek Banasik, Jarek Brzozowski, Darek Błasz, Sławek Gutowski. Pomagali oni dzielnie w montażu wszystkich eksponatów.

Praca z młodzieżą daje „dziadkowi” pełnię satysfakcji i — co sam podkreśla — odawia jak witaminy. My życzymy mu dużo zdrowia i jeszcze większych sukcesów „podwórkowej stoczni”.

EWA PORADA



W SŁONECZNE I UPALNE CZERWCOWE DNI, wielu budowniczych intrygowal „człowiek z cyfrą 4”, chodzący po różnych rejonach naszego placu budowy, a szczególnie na frontach napiętych robót nit-

serowi kolejną porcję materiału do analizy i obserwacji nowej społeczności pracy. W znanych nam już „Poszukiwaczach jutra” te elementy społecznej analizy, przedstawiające świat bez więzi, bez po-

gdzie do tej pory w tak masowym wyrazie nie notowano — jest głównym motywem scenopisu przyszłego filmu „Człowiek z cyfrą”.

— Zetknięcie się z tą budową i wgrzyzenie w nurt jej problemów — mówi Kidawa — stwarza właśnie to, że bardzo chętnie tu wracam. Jako twórca filmowego społeczeństwa tej budowy fascynuje mnie i inspiruje z siłą szczególną. Dokument filmowy nie rezygnuje przecież z szansy przedstawiania tematów współczesnych w sposób bezpośredni. Chodzi jednak o zawarcie w nim szeregu głębszych refleksji, niemożliwych do osiągnięcia w reportażu czy dzienniku telewizyjnym. Właśnie dokument filmowy jest tym rodzajem sztuki, który potrafi penetrować współczesne problemy w sposób budzący optymizm i nadzieję (dość skutecznie pozbieraną ostatnio przez kino fabularne). Nadziejcie na osiągnięcie sukcesu, a więc na wywalczenie sobie moralnej nagrody za swój codzienny

# »CZŁOWIEK Z CYFRĄ«

Wielki stal. Szybko okazało się, że ten przystojny brunet z wąsami — to popularny aktor Jerzy Cnota, otwierający główną rolę w nowo realizowanym filmie reżysera Janusza Kidawy z Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Reżyser Janusz Kidawa znowu kręci film o naszej budowie. Tym razem będzie to obraz barwny, realizowany na taśmie Kodak-Eastmancolor. Autorem zdjęć jest operator Ryszard Golec, jeden z najlepszych operatorów polskiego filmu dokumentalnego. Ostatni wielodniowy wypad Kidawy na budowę, dał roży-

zapięcowych zainteresowań, w którym wszystko wydaje się być chwilową przygodą, szczytą romantycznego przeżycia, epizodem pozbawionym trwałości — wpłyną niewątpliwie dodatnio na nowe dzieło filmowe Kidawy, dzieło, w którym twórca pragnie przekazać widzom autentyczność ludzkiego wysiłku w zmaganiu z czasem i samym sobą. Napięte terminy, niecodzienny heroizm pracy, twórcze zaangażowanie ludzi tej budowy w prawidłową i terminową realizację napiętego frontu robót budowlano-montażowych, zaangażowanie, jakiego ni-

trud — oraz cechujący niemal wszystkich na tej budowie optymizm; pełne niezachwianej wiary przekonanie, że inwestycja ta jest dla państwa i narodu sprawą naprawdę ważną, a uczestnictwo w niej — powodem do dumy i szlachetnych wyrzeczeń. Ukazanie tego na tle kalendarza „wiszącego” na gmachu dyrekcji huty, to właśnie pretekst dramatyczny i kompozycyjny mojego kolejnego filmu. Filmu, który byłby skondensowanym, zbiorowym portretem ludzi tej budowy.

Józef Sapa

Press szwedzka podała, że grupa naukowców w tym kraju wpadła na trop wynalazku, który — myślimy — raz na zawsze rozwiąże problem trujących wadliwych samochodów. Odkrycie — będące rezultatem 3-letnich badań, sprowadza się do zastąpienia w benzynie trującego tlenku ołowiu nowym, obrotowym związkem, który ma także właściwość podwyższania liczby oktanów, a równocześnie jest rozkła-

## SUPERCZYSTA BENZYNA ZA DWA LATA?

Ważny przez światło słoneczne w ciągu zaledwie 5 minut. Wzrost chemicznego związku jest we względach konkurencyjnych utrzymany w tajemnicy. Wiadomo tylko, że jest on uzyskiwany jako produkt uboczny procesów zachodzących w... piecach hutniczych. Szwedzi twierdzą, że upłynie ok. 2 lat zanim wynalazek znajdzie powszechne zastosowanie przy produkcji benzyny. Już obecnie jednak wzbudził zainteresowanie w świecie. Proszę o współpracę w dalszych badaniach nad „superczystą” benzyną nadesłać m. in. z USA, W. Brytanii i niektórych krajów arabskich.

## NOWOŚCI KSIĄŻKOWE LITERATURA TECHNICZNA

James Martin: DIALOG CZŁOWIEKA Z MASZYNĄ CYFROWĄ, WKŁ 1976. Przedstawione tu zostały zagadnienia projektowania, organizacji i użytkowania systemów realizujących dialog człowieka z maszyną cyfrową. Wszelkierne omówienie sposobów doradzania się z maszyną cyfrową za pomocą różnorodnych urządzeń końcowych, uwzględniając przy tym różny stopień przygotowania użytkowników, liczne przykłady rzeczywistych dialogów człowieka z maszyną, Skorowidz. Stefan Jarzębki, Jan Kapala: ATLAS ZANIECZYSZCZEN WYDZIAŁANYCH PRZY PROCESACH HUTNICZWA ŻELAZA, Śląsk 1976. Atlas zawiera 131 kart obejmujących wyniki badań i jakości zanieczyszczeń emitowanych przez urządzenia stosowane w Polsce przy procesach hutniczych. Zbiór wyników porządzone omówieniem metod pomiarowych. Informacje zawarte w Atlasie mogą być wykorzystane do ustalania środków zapobiegawczych i ograniczających zanieczyszczenie. Mieczysław Debiński: TEORIA SAMOCHODU, WNT 1976. Omówiono tu teorię napędu samochodu, tj. te zagadnienia, które wiążą się z własnościami silnika i mechanizmów napędowych. Ponadto charakterystyka silnika napędowego, zależności między parametrami konstrukcyjnymi poszczególnych mechanizmów a własnościami trakcyjnymi i ekonomicznymi samochodu. Teoretyczne podstawy automatyzacji zmiany biegów. Dane liczbowe. Instrukcje. Przeliczenie poszczególnych wielkości i wzorów z jednostek układu MKS na jednostki układu SI, Skorowidz. Przewodząca dla inżynierów i studentów. Doris Buchta, Zbigniew Messner: RACHUNKOWOŚĆ A ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWEM, PWE 1976. Charakterystyka systemu informacyjnego przedsiębiorstwa. Przyczyny i kierunki tendencji integracyjnych w systemie informacyjnym przedsiębiorstwa. Proces tworzenia informacji ekonomicznych w rachunkowości. Sposoby wykorzystania tych informacji w systemie zarządzania. Ogólna ocena przydatności podsystemu rachunkowości w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Rysunki, Tablice, Aneks. Zdzisław Parszewski: TEORIA MASZYN I MECHANIZMÓW, WNT 1976. Podstawowe wiadomości z teorii mechanizmów i maszyn. Zagadnienia analizy strukturalnej, kinematycznej i dynamicznej. Zagadnienia syntezy i własności podstawowych mechanizmów, Skorowidz.

## TAJEMNICE WRAKA STAREGO »MIEDZIOWCA«

Wydobyty w październiku ub. r. z dna Zatoki Gdańskiej fragment wraku „Miedziowca” oraz ładunek z tego statku poddawane są badaniom i zabiegom konserwatorskim. Przypomnijmy, że chodzi o wrak średniowiecznego żaglowca, który został odkryty, spenstrowany i zbadany pod wodą przez naukowców z Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, a następnie podniesiony przy pomocy Marynarki Wojennej. Z uwagi na unikalny ładunek, złożony m. in. z miedzi, znalezisko z miejsca uznane zostało za jedno z najdonioślejszych odkryć europejskiej archeologii podmorskiej. Potwierdzenie tej opinii nastąpiło na styczniowym zjeździe Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzeów Transportu w Bremershaven, który — choć poświęcony był innemu sprawom — znaczną część swojej uwagi skupił właśnie na naszym „Miedziowcu”. Badania konstrukcji wraku przeprowadzone przez dr. hab. Przemysław Smolarkę, pozwalają stwierdzić, że jest to statek typu hoik, zbliżony do kogi, ale różniący się od niej szeregiem szczegółów. Można stąd niemal z całą pewnością wnioskować, że statek zbudowany został bądź w Skandynawii, bądź też w południowo-wschodnim sektorze Bałtyku. W grę wchodzi zwłaszcza Gdańsk lub Ryga.

Według zdania prof. dr. Tadeusza Dziekońskiego z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, który zajął się zbadaniem miedzi, chodzi najprawdopodobniej o kruszc pochodzący ze Słowacji, a poddawany odsrebrzeniu i rafinacji w hucie założonej przez Jana Turzona we wsi Mogiła pod Krakowem. Jest to więc to samo miejsce, w którym dzisiaj stoi Nowa Huta. Zakład był czynny w latach 1469-1526. Stąd miedź wędrowała Wisłą do Gdańska i dalej do krajów zamorskich.

Badaniem żelaza zajął się prof. dr. Tadeusz Pompowski z Politechniki Gdańskiej. Zaprzeczyl on pierwotnemu przypuszczeniu, iż żelazo pochodzi ze Szwecji i stwierdził, że jest to tzw. żelazo pudlarskie otrzymywane drogą wytopiania i kucia najprawdopodobniej w średniowiecznych dymarkach, jakie znajdowały się na terenie Kielecym i Krakowskiego. Jest to wyrób na wysokim ówczesnie poziomie technicznym.

Większość prac konserwatorskich przeprowadzana jest we własnej pracowni CMM. Z pomocą przyszły placówki muzealne i konserwatorskie z innych ośrodków kraju. 10-tonowy ładunek żelaza w sztabach oraz ruda żelazna poddawane są konserwacji w poznańskim Muzeum Narodowym, Inna partia żelaza — w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, a elementy drewniane — w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Pracy jest na parę lat. Zasadniczą część konstrukcji wraku spoczywa obecnie zatopiona wraz z barką, na dnie Motławy, przechodząc w ten sposób proces odsalania.

KONIECZNOŚĆ ROZWIĄZYWANIA BARDZO nieraz skomplikowanych problemów dotyczących budowy naszej huty, problemów zarówno projektowych, jak i technicznych oraz technologicznych — rodzi potrzebę włączenia się w realizację tej inwestycji przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Nawiązana została współpraca z naukowcami w wielu ośrodkach naukowo-badawczych, m. in. Politechniki Śląskiej, Instytutu Metalurgii Żelaza, Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

## PRAKTYCZNA POMOC LUDZI NAUKI

Krakowska AGH prowadzi szkolenie 170 inżynierów i techników, którzy pracować będą na najbardziej newralgicznych stanowiskach linii produkcyjnej huty. Naukowcy tej uczelni rozpoczęli prace przygotowawcze związane z zainstalowaniem w naszej hucie ponad 200 różnego rodzaju układów elektronicznych do sterowania i automatycznej regulacji napędów głównych. Układy te powstały w uzelnianym Instytucie Automatyki Napędu i Urządzeń Przemysłowych.

Wszystkie natomiast obiekty służące do oczyszczania ścieków przemysłowych huty wyposażone są w specjalne instalacje do elektromagnetycznej koagulacji zawieszin. Instalacje te opracowane zostały w Instytucie Maszyn Hutniczych i Automatyki AGH, a ich prawidłowe działanie sprawdzono już w hutach im. Lenina w Krakowie i Cedlera w Sosnowcu.

Warto tu dodać, że kilkudziesięciu naukowców krakowskiej uczelni przebywa na naszym placu budowy. (jk)

## Od połowy czerwca na głównym placu budowy Huty Katowice pracuje w społecznym czynie produkcyjnym młodzież z województwa katowickiego, zrzeszona w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Młodzi z Sosnowca i

## POMAGAJĄ W BUDOWIE NASZEJ HUTY

Dąbrowy Górniczej, którzy zapoczątkowali czyn — to uczniowie liceów, techników i szkół zawodowych.

Koordynatorem prac ZSMP-owców biorących udział w pracach umożliwiających szybszą realizację I etapu budowy Huty Katowice jest Tadeusz Lipiński wiceprzewodniczący Zarządu ZSMP Budowy, z którym w tych sprawach kontaktować się mogą kierownicy budów z poszczególnych rejonów. (f)

## SEMINARIUM REPORTAŻU

10 czerwca br. na terenie budowy Huty Katowice przebywali dziennikarze — przedstawiciele wszystkich rozgłośni radiowych w Polsce, uczestniczący w Ogólnopolskim Seminarium Reportażu Literackiego. W trakcie wizyty, goście zwiedzili stalownię i wielki piec, przeprowadzając wiele bezpośrednich rozmów z robotnikami, uzyskując wiele ciekawych materiałów do swoich przyszłych reportażów. Następnie dziennikarze spotkali się z aktywnym polityczno-gospodarczym huty. W czasie spotkania zapoznali się z najważniejszymi i aktualnymi zagadnieniami wznoszonego Kombinatów oraz podzielili się swoimi impresjami z pobytu na placu budowy.



Przygotowanie liczącej dziś już ponad 12 tysięcy pracowników załogi dla poszczególnych wydziałów naszej huty, wymagało wypracowania odpowiednich, efektywnych form i metod szkolenia, pozwalających na solidne i jednocześnie szybkie opanowanie wielu umiejętności praktycznych, związanych z obsługą często bardzo skomplikowanych maszyn i urządzeń. Opierając się na doświadczeniach uzyskanych w 1974 r. a częściowo także roku następnego, opracowano w IV kwartale 1975 r. plan szeroko-

i przygotowania załogi eksploatacyjnej dla potrzeb Huty Katowice; polecenie służbowe nr 29/75 dyrektora naczelnego z dnia 18 lipca 1975 r. w sprawie zabezpieczenia prawidłowego przebiegu naboru i szkolenia kadr dla Huty Katowice; zarządzenie nr 22/75 dyrektora naczelnego z dnia 3 czerwca 1975 r. w sprawie zasad sporządzania i obiegu dokumentacji związanej ze szkoleniem pracowników Huty Katowice; polecenie służbowe nr 49/75 dyrektora naczelnego z dnia 7 października 1975 r. w sprawie wyznaczania wynagrodzenia za

ość pracy brygad, zmian i wydziałów oraz na zagadnienia związane z zasadami postępowania i zachowania się pracowników w sytuacjach awaryjnych. Aktualnie huta prowadzi szkolenie w 11 ośrodkach hutniczych i trzech pozaresortowych, przy czym wiodącą rolę odgrywa tu Huta im. Lenina, z uwagi na zbliżony stopień automatyzacji i stosowanej technologii. Nic więc dziwnego, że stan załogi szkolonej we wspomnianym ośrodku systematycznie wzrastał. W październiku 1975 roku liczył on 721 o-

Przyjęcie tego rodzaju form szkolenia daje największe efekty, stwarza jednak również określone problemy. Do podstawowych, które należało rozwiązać zaliczyć należy trudności wynikające ze specyfiki poszczególnych zakładów oraz konieczność rozwiązania skomplikowanych spraw socjalno-bytowych, takich jak zakwaterowanie, wyżywienie, dojazdy na szkolenia itp., a także potrzebę zapewnienia odpowiedniej liczby stanowisk pracy dla szkolonych pracowników. Trudności te są jednak sukcesywnie pokonywane

Niezwykle ważnym elementem procesu przygotowania załogi jest jak najszybsze wprowadzenie jej na plac budowy i jej udział w pracach budowlano-montażowych i rozruchowych, gdyż — poza efektywnym działaniem na rzecz przyspieszenia budowy huty — jest to najbardziej skuteczna forma opanowywania przyszłego stanowiska pracy. Ważną rolę w procesie przygotowania załogi odgrywa również szkolenie w Związku Radzieckim i innych krajach dostarczających nam a także eksploatujących już urządze-

# PRACA W KOLEKTYWIE SZKOŁĄ NAJLEPSZĄ

zakrojonego działania na rok bieżący, który to plan omówiliśmy obszernie w artykule „wykorzystać w pracy wszystko, co nowe” zamieszczonym w nr 18/76 GHK. W planie tym sprecyzowano m.in. szczegółowe zadania w zakresie przygotowania kadr w ujęciu miesięcznym w rozbięciu na wydziały, służby, ośrodki szkolenia, szkolenie krajowe, zagraniczne itp. Realizacja wyników z niego zadań podlega systematycznej ocenie i kontroli przeprowadzanej na bieżąco przez kierownictwo polityczno-gospodarcze huty. Problemy szkolenia kadry eksploatacyjnej uregulowane zostały szeregiem wewnętrznych aktów normatywnych. Należą do nich między innymi: polecenie służbowe nr 0/75 dyrektora naczelnego Huty Katowice z dnia 10 lutego 1975 r. w sprawie zabezpieczenia warunków pełnej realizacji zadań w zakresie szkolenia

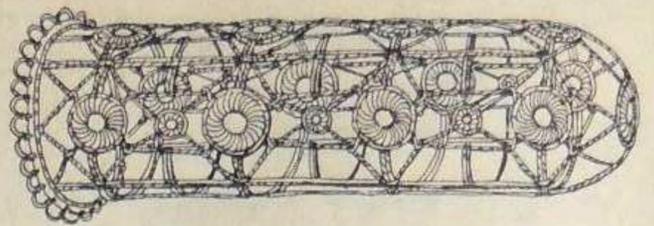
wykonywanie samodzielnej pracy przez pracowników Huty Katowice w ośrodkach szkoleniowych. To dokumenty najważniejsze. W celu właściwego przygotowania kadry eksploatacyjnej, huta prowadzi 4 podstawowe formy szkolenia, a mianowicie: praktyki produkcyjne i szkoleniowe w ośrodkach hutniczych i pozaresortowych; szkolenie wewnątrzzakładowe; szkolenie zagraniczne w ramach umów o dostawę maszyn i urządzeń; udział przy szych hutników w montażu maszyn i urządzeń już bezpośrednio na placu budowy huty. Wykorzystując doświadczenia uzyskane w roku 1975, proces szkolenia w roku bieżącym zmodyfikowano. Szczególny nacisk położono na szkolenie teoretyczne, stanowiące podbudowę szkolenia praktycznego, na samodzielną pracę na określonych stanowiskach roboczych, na organiza-

sów, w lutym 1976 roku już 1306 osób by w kwietniu br. osiągnąć maksymalną liczbę 2100 osób, zaś na koniec maja br. 2031 osób. Znaczący wypadał, że ze względu na wzrastający udział załogi huty w montażu maszyn i urządzeń na placu budowy, liczba szkolonych w ośrodkach będzie obecnie systematycznie malała. Przeprowadzona szczegółowa analiza dotychczasowego systemu przygotowania kadr wykazała, że najbardziej efektywną formą szkolenia jest samodzielna praca szkolonych oraz całych brygad, początkowo przyuczających się, a następnie samodzielnie obsługujących urządzenia produkcyjne wydziałów hutniczych, w których się szkół. Te formy szkolenia zastosowane zostały między innymi w Hucie im. Lenina Hucie im. Bieruta, Hucie Kościuszko i Fabryce Urządzeń Mechanicznych Poręba.

i obecnie pracownicy Huty Katowice obsługują samodzielnie wielki piec nr 5 i konwertor nr 2 w Hucie im. Lenina oraz tworzyc jedną zmianę w walcowni — zgniatacz w hutach im. Lenina i Zawiercie. Podkreślić przy tym należy, że wyniki uzyskiwane przez zespoły szkolone dla Huty Katowice nie ustępują wynikom produkcyjnym macierzystych załóg. Omawiane formy szkolenia zespołowego bezpośrednio w produkcji stwarzają ponadto warunki sprzyjające adaptacji społeczno-zawodowej. Podczas wspólnej pracy tworzą się bowiem trwałe więzi zawodowe w ramach poszczególnych brygad. Przeniesienie całej brygady na plac budowy huty stwarza wielką szansę szybkiej i pełnej adaptacji oraz integracji załogi. Tę niepowtarzalną szansę należy bezwzględnie nadal wykorzystywać a metodę szkolenia doskonalić.

nia prawie identyczne z instalowanymi w Hucie Katowice. Wynikiem przedstawionych wyżej działań jest przedstawienie w systemie wewnątrzzakładowego szkolenia — łącznie na koniec maja br. około 3800 pracowników. W tym samym czasie na szkoleniu przebywało około 3700 pracowników. Aby uzyskać gwarancję, że załoga będzie w pełni przygotowana do realizacji czekających ją trudnych zadań, do szczególnej rangi podniesiono działania zmierzające do szybkiej adaptacji zawodowej i społecznej, oraz pełnej integracji załogi jeszcze przed rozpoczęciem eksploatacji, przy czym zasadniczym elementem tych działań jest praca ideowo-wychowawcza prowadzona przez kolektywy polityczne i społeczno-gospodarcze wszystkich szczebli zarządzania. KAROL NIEDZIELA

## KĄCIK LUDZI POMYSŁOWYCH



Dziś nasz „Kącik” jest trochę nietypowy. Mimo bowiem, że mieliśmy do wyboru sporo różnego rodzaju wynalazków i pomysłów, nadsyłanych nam w coraz większej ilości przez hutników i pracowników różnych przedsiębiorstw budujących huty, najbardziej zainteresował nas przedmiot przysłany przez Leonarda De. Wu. z Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych.

„Do zrobienia tego przedmiotu, który sam nie wiem, jak nazwać — pisze p. Leonard — natchnęło mnie znalezione na strychu w małym, bardzo ozdobnym etui (należało ono podobno do dziadka mojej żony, która mi pomagała w wykonaniu, robiąc szydełkiem najbardziej skomplikowane elementy przedmiotu) kilka bardzo małych i dziwnych, bo ażurowych, srebrnych napastrków. Pomyślałem więc — taki już ze mnie wariat (co może poświadczyć moja małżonka) — że skoro napastrki (nie wiem zresztą, czy to były napastrki) mogły być ażurowe, to ażurowe mogą być nie tylko napastrki. Znałam gdzieś kłębuszek dobrej, starej, angielskiej wlny (jeszcze nam trochę zostało) i zabrałiśmy się do roboty. Chciałbym tu zaznaczyć, że autorem projektu ornamentów przedmiotu jestem ja sam. Nie wiem, jak zareaguje na to Spółka, ale żonie i niektórym moim znajomym bardzo się mój pomysł podobał. Do dziś jednak nie mogę znaleźć dla tego przedmiotu żadnej rozsądnej i adekwatnej nazwy”.

Tym niech się pan w ogóle nie przejmuj, panie Leonardzie. Czyż róża — jak napisał Szekspir — pachniałaby inaczej, gdyby dać jej inną nazwę? Nam też pański pomysł wydał się wspaniały. Gdyby panu i pańskiej małżonce chciało się poświęcić trochę czasu i faterki, to prosimy o zrobienie jeszcze trzech takich przedmiotów. Po znajomości, dla Spółki, której członkowie lubią się stroić, a gusta mają wyjątkowo wyrafinowane.

PRAWDZIWY KRYTYK CNOTY SIĘ NIE BOI

PO UKAZANIU SIĘ W NASZYM TYGODNIKU artykułu pt. „Jak powstaje Głos”, kilku z naszych Czytelników przysłało listy z prośbą o uzupełnienie zawartych w tamtym artykule informacji kilkoma jeszcze szczegółami. Spółka postanowiła spełnić tę prośbę i sady jednocześnie, iż poniżej szczegółowo wyjaśnią już sprawę do końca.

Najpierw odpowiadamy sobie na pytanie, jaki może być „Głos”? Otóż „Głos” może być mocny, donośny, słaby, cienki, gruby, wyso-

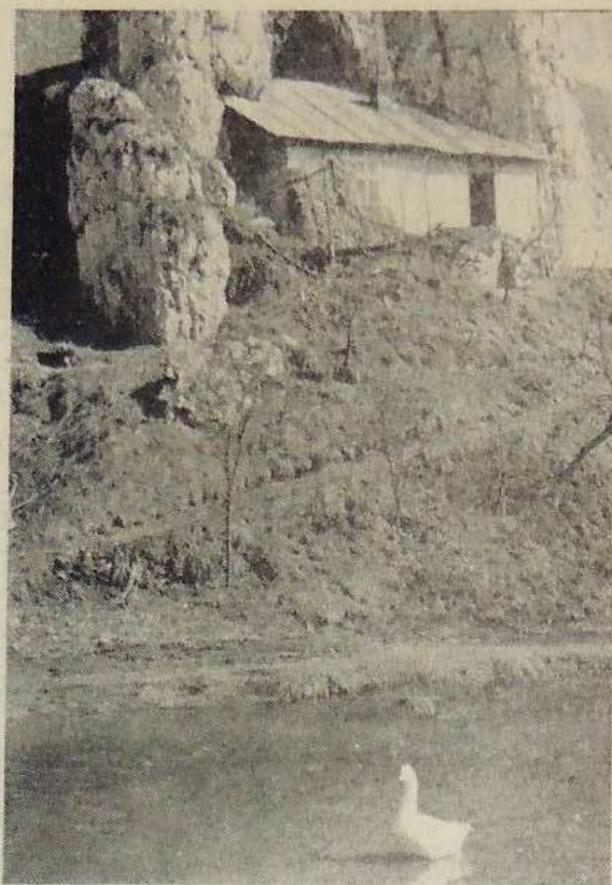
## JAK POWSTAJE «GŁOS HK»

ki, niski, czysty, fałszywy, dźwięczny, melodyjny, aksamitny itp. „Głos” można wydawać, ciszać, zniżać, podnosić, dawać, odbierać, można prosić o „Głos”, dojść do „Głosu”, może być też „Głos” wolaający na puszczy itp. Z „Głosem” można się liczyć, można go zedrzyć, wywyczyć, na dwa „Głosy” można nawet śpiewać, można iść za „Głosem” serca itd.

Jak widać, „Głos” ma duże, nieograniczone praktycznie możliwości. A jak powstaje?

„Głos” powstaje w momencie, gdy strumień powietrza wydechowego wprawia w drgania fałdy „Głosowe” (inaczej struny „Głosowe”) krtani. Przy swobodnym oddychaniu fałdy są zwiotczałe, podczas wydawania „Głosu” mięśnie „Głosowe” kurczą się, napinają struny i wydychane powietrze ulega sprężeniu poza nimi. Wydawanie „Głosu” podlega regulacji nerwowej. „Głos” może być (i jest) wzmacniany i modyfikowany przez przestrzenie rezonacyjne.

Wiemy wszyscy, jak powstaje Huta Katowice, wiemy też już obecnie, jak powstaje „Głos” — bardzo łatwo więc domyślić się jak powstaje „Głos Huty Katowice”.



Zbliża się pełnia lata. Bedniemy się mogli kąpać w strumykach, rzeczkach, jeziorach. Ale budowlani i hutnicy to nie geści czy kaczki, by mogli tylko na orzeźwiającej rzeźnej kąpiel poprzestać. Od czasu do czasu muszą się umyć w gorącej wodzie, pod zimną — tylko głowę można nieraz podstawić. I nie wiemy, co o tym sadza odpowiedzialne za to osoby, ale naszym zdaniem zarówno w budynkach osiedla na Sadowej, jak i w blokach os. Kasprzaka przydałoby się wreszcie ciepła woda. Brakuje jej bowiem o kilka miesięcy za długo.

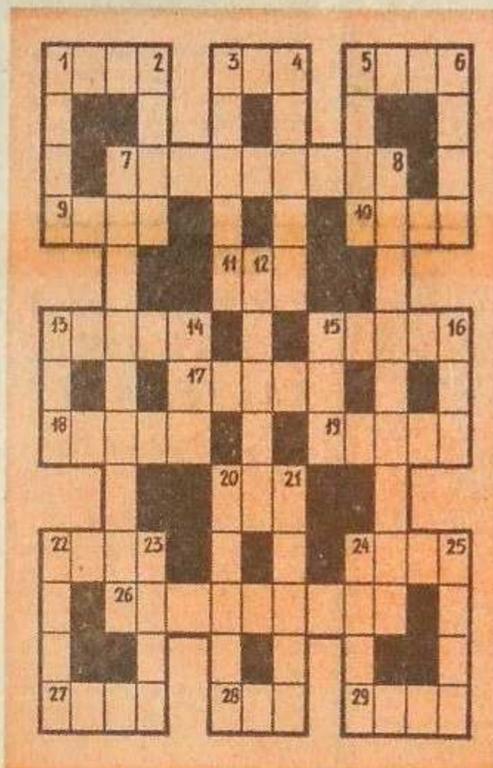
POZIOMO: 1. Ping przez siatkę; 3. Przyjacieli dzieci; 5. Cierpienia, możliwości, wszystko ma swój, a przepaść zdawała się nie mieć; 7. Podobno pełne snów; 9. Jeśli sportowy, to nie towarzyski, jeśli towarzyski, to nie sportowy; 10. Mleka, jaj, makulatury; 11. Baba z wozu, jemu lżej; 13. Ptaka szczerka, nie rufa; 15. W łóżysku, a jeśli na skrzypcach, to Konstanty; 17. Najtańsza była za 3 grosze; 18. Ciagnęli, ciagnęli i nie mogli wyciągnąć; 19. Poznańskie np.; 20. ...dwa, lewa; 22. Kwiatów lub śmieci, wszystko jedno; 24. Pleciona lub kręcona, kokosowa, konopna, stalowa; 26. Zjednać go sobie i można działać, albo sportu np.; 27. W Afryce, dobry na zaturcie; 28. Pomiędzy antraktami; 29. Rzeka na A, cztery litery.

PIONOWO: 1. Narodowy, etnograficzny, maszynowy; 2. Carpinus betulus, szara, gładka kora i żabkowana, eliptyczne liście; 3. Tak! do niczego facet,

## KRZYŻÓWKA

ale bardziej elegancko; 4. Odbity, wycięty, wyhaftowany, w ten; 5. Ciacho; 6. Czerwone światło; 7. Przeważnie się go obchodzili; 8. W piosence snuje się ze skryptami; 12. Niedostateczny; 13. Brzusznym; 14. Dusiciel, ale nie z Bostonu; 15. Tam do niego, pal go on; 16. Baba; 20. Zwiąja się w nią; 21. Długopis, i w nim słońce wysoko; 22. Drewna, ociosany; 23. W boksi i w piice, finta, też część piorunochronu; 24. Brząka się na niej, cietrzew też może; 25. Od filirczków i zalecanek, z lukkiem.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Poziomo — ZBKŚ, kat, baba, aglomerat, ruda, klin, ara, rupia, banan, morda, flaki, rower, bas, faja, piwo, antynomia, Leda, alo, nurt; Pionowo — zbór, saga, krowa, trema, brak, asan, adaptacja, tlenownia, rurka, RAF, Ami, bar, nur, bryza, słowo, full, Anka, pion, opat.



## SIEDEM PYTAŃ

### PO SIEDMIU DNIACH

1. CO OBIECujesz SOBIE W CZERWCU? 2. WIDZIAŁEŚ KIEDYS SZLAG, KTÓRY TRAFIA? 3. CZEGO JUŻ NIE MOZESZ? 4. ZMIENIŁBYŚ ZAWÓD? 5. JAK TAŃCZYSZ? 6. LUBISZ SŁODKIE? 7. Z CZYM CI NIE DO TWARZY?

JÓZEF W. — operator spycharki, PKM: 1. Nic specjalnego; 2. Nie... (uśmiech) 3. Ja wiem czego?...; 4. Raczej nie; 5. Średnio; 6. Nie; 7. Nie odpowiem na to.

TADEUSZ K. — pomocnik operatora spycharki, PKM: 1. Dużo słońca; 2. Jeszcze nie zdążyłem; 3. Wszystko mogę!; 4. Na operatora; 5. Dobrze; 6. Bardzo; 7. Muszę się zastanowić.

JANUSZ K. — redaktor „Głosu HK”: 1. Poprawę — sobie i innym; 2. Tak, jak mnie trafiał; 3. Pytanie łatwe — odpowiedź trudniejsza; 4. Na taki sam; 5. Zawsze inaczej niż grają; 6. Wolę wytrawne; 7. Z tym... (pokazuje).

ZDZISŁAW L. — instalator, HK: 1. Żeby dobrze leciało; 2. To coś nie do opiania; 3. Trudno powiedzieć; 4. Tak się wyciągnąłem, że nie; 5. Średnio; 6. Oczywiście; 7. Nie przyglądam się tak bardzo...

TADEUSZ K. — ślusarz urządzeń hutniczych HK: 1. Lepszą kwaterę; 2. Nie spotkałem jeszcze; 3. Wszystko się jeszcze zrobi...; 4. Nie, a dlaczego?; 5. Tak średnio; 6. Tak; 7. Ze smutkiem.

JA: 1. Skończyć stomatologię — tzn. porządek w jamie; 2. Nawet wiem jak się nazywa; 3. Przeżyć wczorajszej nocy; 4. Nie; 5. Mówię, że w lewo...; 6. Niektóre; 7. Z pretensjami.

AGNIESZKA F. CURUŚ — KWATEROLOG, PROPONUJE:

Widziałam w Polsce wiele tablic z napisem „Kąpiel wzbroniona”. Na brzegach jezior i rzek sterczą słupy z tymi znakami i wtedy po przepłynięciu „pięknym” stu metrów płaci się tyle samo co po wykonaniu nurka.

Widziałam w Polsce wiele salaterek i do wczoraj na żadnej z nich nie

sia wpadła do autobusu w ostatniej chwili. Musiała poczekać aż wszystkie koleżanki z jej biura wyjdą, wtedy zawiązała w gazetę czajnik elektryczny i zabierała go do kwatery i rano przywoziła do pracy tak, żeby nikt nie widział. W kwaterze z większym naczyń była jedynie salaterka... Wody się nagrzało i do salaterki... Cze-

dowałyśmy cukier, pieprz, rajstopy, bułki, zupę w proszku, herbatę, czajnik elektryczny, kawę, jakieś kisielki, masło... i z tym wszystkim „stopem” wróciłyśmy do kwatery... I fajnie jest...

— A wieczorem jak sobie pojadłyśmy — Kasia wzięła salaterkę i powiedziała do mnie tak:

## KĄPIEL W SALATERCE

było przyklepionej karteczki lub drukowanych literek układających się w słowa „Kąpiel wzbroniona”. Kąpiel w salaterce widziałam. Na własne oczy widziałam jak Katarzyna W. najpierw namydliła własne pierś i potem je wypłukała w salaterce... To samo uczyniła z szyją, z uszami, ramionami brzuchem i tak dalej.

Do salaterki można wlać dwa litry wody. Średnio dwa. No i też średnio dwa razy dziennie wypada się umyć... Jak są dwie dziewczyny w jednej kwaterze prywatnej, to takich kąpieł jest średnio cztery. Ale ciągle jest jedna salaterka...

Katarzyna W., która mieszka ze swoją koleżanką Elą w miejscowości Bolesław pod Olkuszem — tak relacjonuje pierwsze dni pobytu w prywatnej kwaterze:

— Po południu, jak „przewóz” wyruszył do Olkusza przez Bolesław, Ka-

łączyłyśmy do pierwszej pensji, żeby kupić ogromną miskę, naladować w nią pełno różnych rzeczy i przynieść to wszystko do kwatery...

— Czemu? — spytałam.

— Bo nie a nie nie było w kwaterze, a szanowna pani kwaterodawca mieszkała w innym domu i niczyzna się nie interesowała. Zgłosiła w Zespole Kwater pokój do wynajęcia dla ośmiu panienek z Huty i czekała...

— Dobre sobie, nie? — zaczęła Ela.

— Ale jak człowiek jest pełen życia jak ta salaterka ciepłej wody, to się usmiechnie i do tej wypłaty wytrzyma...

— Na tym jednym łóżu pod pierzyną spałyśmy obie... Jak która przycisnęła posładkiem drugą, to nawet przez sen mówiła „przepraszam”...

— A potem wzięłyśmy pieniądze, w Olkusz kupiłyśmy młocę, w nią la-

— To wino przelejemy z butelki do salaterki, dobrze...

— No!...

— I we trzy będziemy sobie piły z niej wino...

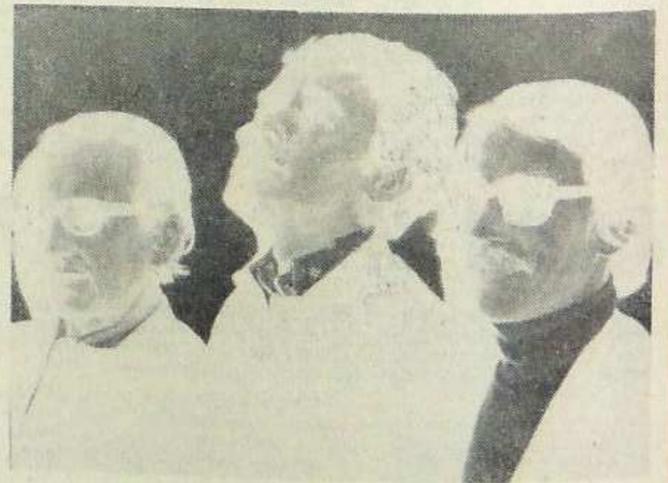
— A później?

— Napizę na kartce „Kąpiel wzbroniona” i przyklepię ją do salaterki... I tak uczyniła Katarzyna W. o godzinie 19.15 w kwaterze prywatnej, po czym salaterkę umieściła na honorowym miejscu.

— Jutro nalejemy do niej wody i utoczmy kwiaty z taki — planowała Ela...

Zegnając się z dziewczynami, powie działam:

— Ta salaterka ma symbol SWKP DH/76 to znaczy: Salaterka wielofunkcyjna, która przejdzie do historii... — Poczłowały od 76 roku stwierdziła Ela...



STRONA OSTATNIA • REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE